



Foto: STANISŁAW MOMOT

Afera jest na cztery fajerki: Zofia B., panna z dzieckiem, założyła sprawę. Ona nie może ustalić, niech sąd ustali.

Roman na 10 hektarów i 32 lata. Chłupa pietrowa, parkiet, kafelki, kuchnia jak salon, meble na wysokości osoby. A w środku — on i starzy rodzice. Ojciec to się nawet nie rusza. Tylko matka krząta się po kuchni jeszcze, ale też już niedługo. Młodej baby w domu brak.

Roman rozgląda się za dziewczynami. I owszem ale one za nim mały. Kiedyś to jeszcze na zabawach można było państwo jakąś poznać. Ale teraz już i zabaw nie ma. Same chłopy się schodzą, więc głupio jakąś nawet. Chłop z chłopem ma łączyc? To zalewają od razu rosółka. A potem młokę się picieciami albo szacheta, bo jakos trzeba tę swoją chud męską rozładować. Nie można tak to trzeba inaczej.

Panny uciekają do miasta, bo im tam łatwiej. Tu się bardziej od świata do nocy. A nawet jak robota nie jest ciężka, bo zmęczaniowa. Jak u niego, to jednak nie bydlakta wymagają opieki od rana do wieczora pamiętają o nich trzeba, a to życie wiąże.

— Dlaczego te dziewczyny tak uciekają? — pyta sam siebie Roman. — Dlaczego to nie oni, chłopcy, są w młodziści? Oj, wybieraloby się, wybieralio! A tak, sam człowiek jak ta panna pod ścianą na ludowej zabawie,



Stoi i czeka. Przyjdzie jaka samotna, czy nie? Zechce zalańczyć czy odmówi? Bo one teraz strasznie na urodę zwracają uwagę. A tu paluchy grube, obwódki czarne za paznokciami, wymyć się lego nie da. I choćby człowiek buziłkę wody kolońskiej wylał na łeb, to obora zawsze czuć.

— Dlaczego tak uciekają? — pyta raz jeszcze Roman i sam sobie odpowiada: — Bo babstwo dzisiaj nieodpowiedzialne jest. Leniwe. W zrytku by żyło. Taka natura. Kiedyś jak inne były czasy, to jakos szło. Perspektywy nie miały. A tu teraz telewizja, kino, teatr... O, telewizja zrobiła największy zgieg. Popatrzy taka na paniusziowe życie w mieście i sama by chciała. I ucieka. A chłop, istota solidna, jak wi-

dził, że od niego los tych bydlaków zależy, życie tych dwojga staruszków, co go na świat kiedyś wydał — zostaje. I tylko rozgląda się, czy jeszcze się gdzie jakaś kiecka ostala.

Roman baby potrzebuje nie tylko jako chłop. Jako rolnik także. Jako chłop potrzebuje mieć dzieci, żeby móc w czyjej ręce na starość swoje losy złożyć. Jako rolnik — następcy mu potrzeba, kiedy by się gospodarstwem zajął. A to dwie różne sprawy. On już o fizycznej męskiej potrzebie nie mówi, bo niech ona szwanku doznaje, byleby baba w domu była. Niech z rozładką daje się niech będzie.

Choć tak prawdę powiadażemy, to sny człowiek ma czasem nie z tej ziemi. Romanowi powtarza się ciągle je-

den. Raz na tydzień, a czasem i co drugi dzień. Harem sńi mu się mianowicie. Ni mniej, ni więcej. Chodzi między tymi burysami, czy jak im tam, i patrzy. A tu się ręce bieluchne wyciągają do niego, po twary głaszczą i kazała mówić: — Chodź! Bomek do mnie, chodź! A on zdecydować się nie może.

A kiedy już wreszcie łapska swoje wyciąga, to się budzi najczulszej i zły jest wtedy. Kobylę po zadzie bije, jędnąc w pole. Ieś pod zimną wodę, co rusz wadza l. na następny sen czeka.

Ale co tam sny! Żywej baby trzeba. Pisał już różne oferty rzadko dostawał odpowiedzi. A jak jedną przyjechała, to poklepiła się po objęciu, zobaczyła tę robotę i... poszła! Tyle ją widział!

Jedyną poleciała była Zofia B. Ale ona teraz skarzy ich czterech i nie wiadomo, co sąd powie.

Janusz o ładnych haremach nie śni, wymagania ma niewiele. Baby do roboty gwał nie będzie. Urządził jej gniazdko w domu. Niech w nim sobie gospodarzy. Niech na niego czeka. Niech dzieci chowa, obłady gotuje. I już nie więcej. No jeszcze przepierki, sprzątanie, takie tam babuskie roboty... Tylko że wszystko automatycznie. Nawet jej kupi robota do zmywania naczyń. Brat jest w Stanach, dolarów trochę przysłał. Tak sobie przyrzekł, że jego żona przeczekać się nie będzie.

Na samochód też go stać. Na ratę nie kupuje, bo mu niepotrzebny. Wstę-

Województwo nie może być...

Województwo nowosądeckie wykładem znaczenia w sprawie organizacyjno-urzędniczo-administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego. Regulamin ten przewiduje m. in. podział zadań oraz nadzoru nad jednostkami organizacyjnymi między wojewodę i wicewojewodów. Wojewoda kieruje całokształtem działalności Urzędu Wojewódzkiego osobiste albo przy pomocy wicewojewodów i dyrektorów wydziałów. Jest służbowym przełożonym wszystkich pracowników. Ponadto bezpośrednio nadzoruje sprawę organizacyjną i prawne, polityki kadrowej i szkolenia, planowania, kontroli, polityki wyznawczej, produkcji rolnej i przemysłu rolno-spożywczego, inwestycji i budownictwa rolniczego, zaopatrzenia w żywność, skupia i kontroluje przedsiębiorstwa, ogrodnictwa, ogrodnictwa wędliniarskiego, obronności kraju i obrony cywilnej. Ponadto jest organem założeń w stosunku do Nowosądeckiego Ośrodka Postępu Rolniczego, Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodnego i Melioracji oraz Państwowych Ośrodków Maszynowych. Do jego osobistej próby i kontrolacji wicewojewodów mających decydujące znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego regionu.

Do wicewojewody **Władysława Gawiasa** należą sprawy organizacji i funkcjonowania Urzędu Wojewódzkiego oraz urzędów wojewódzkiego stopnia podstawowego, gospodarki finansowej, gospodarki przestrzennej i nadzoru budowlanego, ochrony środowiska, gospodarki wodnej i górnictwa, gospodarki gruntami, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, gospodarki paliwowo-energetycznej, gospodarki kopalniczą i inwestycji i budownictwa, wykonywania funkcji organu założycielskiego w stosunku do przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz przedsiębiorstw budownictwa komunalnego i ogólnego. Ponadto za zakres nieobecności wojewody **Władysława Gawiasa** w pełnym zakresie wykonuje jego obowiązki.

Wicewojewoda **Józef Niemiec** nadzoruje sprawy: zdrowia i opieki społecznej, rozwoju usług publicznych sanitarnych, transportu, komunikacji, dróg publicznych i łączności, zatrudnienia, spraw socjalnych i ubezpieczeń społecznych, społeczno-administracyjnych, obsługi budowlano-gospodarczej, ochrony przeciwpożarowej, współpracy z organizacjami i podziałów obywateli.

Do wicewojewody **Zbigniewa Barzyla** należą sprawy: oświaty i wychowania, kultury i sztuki, kultury fizycznej, sportu i turystyki, zaopatrzenia ludności, drobnej wytwórczości i usług, współpracy z wyższ-

mi uczelniami i Instytutami naukowymi oraz wykonywania funkcji organu założycielskiego w stosunku do przedsiębiorstw gospodarki turystycznej.

● Trwa akcja kontrolno-weryfikacyjna w jednostkach gospodarki niepaństwowej. Województwo nowosądeckie kontrolowało już kilkadziesiąt prywatnych zakładów. Kontrolę nieczym nie przypominają „polowania na czarownicę” jak zadaniem się odpowiednio na pytanie, czy dany zakład działa zgodnie z prawem. W wielu zakładach zwłaszcza rzemieślniczych, kontrolery nie dopatrzali się uchybień. Jak dotychczas weryfikacja nie ujawniła żadnych sędziwych afer. Najczęściej występującą nieprawidłowością to: niepobieranie podatków od wynagrodzeń, opłat skarbowych, niewykazywanie faktycznych obrotów i dochodów, zaniżanie cen i należności od klientów, żył stan sanitarny zakładów, prowadzenie działalności niezgodnej z uzyskanym pozwoleniem, brak ksiągek podatkowych i rachunków na zakup surowców. W niektórych przypadkach zdarzają się przypadki prowadzenia do obrotu miasa bez badań weterynaryjnych oraz stosowania do produkcji (głównie w wytwórniach lodów i kawiarńskich) przetworzonych surowców wędliniarskich i garmateryjnych, a przetworzone mięso sprzedaje się poza regulamentację. Winni tych czynności sądzą się do prawnej i finansowej odpowiedzialności a całą konsekwencją i skrupulatnością. Są już pierwsze wnioski o cofnięcie koncesji.

Wojewódzki zespół koordynujący akcję kontrolno-weryfikacyjną ma na swym posiedzeniu, są niektóre terenowe organy administracji państwowej zbyt lekko ręką wydają koncesje, bez dogłębnej analizy i przeprowadzenia społecznych reperkusji ich swych decyzji. Uważa także, że mimo ulupowego okresu, prace kontrolnych musi być znacznie intensywniejsze. Zwiększono liczbę ekip kontrolnych z 6 do 18, zrezygnowano do WZSR i PSS o oddelegowanie do pracy w zespołach pracowników kontroli wewnętrznej. Zespoły te należy ściślej zmuszać nie robotnikami i aktywem młodzieżowym. Posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu Koordynacyjnego przewodniczył prokurator wojewódzki

Tadeusz Warzecha, a uczestniczył w nim wicewojewoda **Józef Niemiec**.

● Wielokrotnie na lamach naszego tygodnika krytycznie pisalem o funkcjonowaniu handlu. Tym razem mam okazję pochwalić inicjatywę dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, **Andrzeja Ciesonia**, który tytułem eksperymentu wprowadził w pierwsze soboty miesiąca na terenie Nowego Sącza normalne funkcjonowanie podległych sobie placówek handlowych. Tak więc oprócz sobót roboczych, soboty w dniu czwartego sierpnia i pierwszego września br. będą dla handlowców WPH dniami pracy. Należy przypuszczać, że kilency zadowoleniem przyjmą tą decyzję. a



dyrektora WPH kontynuować będzie ten system pracy także po zakończeniu sezonu czasowo-turystycznego. Marzy się, aby za przykładem WPH poszły różnego rodzaju zakłady usługowe.

● Wojewoda Nowosądecki w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych wprowadził z dniem pierwszy sierpnia br. na terenie miasta Nowego Sącza, Zakopanego i Gminy Tatrzaniec, miast i gmin: Krywnicy, Maszyny, Miłwanice i Starego Sącza, oraz gmin: Białego Dunajca, Bukowiny Tatrzanieckiej, Gródka n/Dunajcem, Kamionki Wielkiej, Korzennej, Łącka, Łososiny Dolnej, Nowowej i Podgórzana

tryznie przepisany w postępowaniu wobec osób dopuszczających chybę pewnej kategorii wykroczeń. Tryb przyspieszony obowiązujący w niektórych do końca października 1984 r. Objęte zostaną nim także wykroczenia, jak: kłótnice, spory, czynny nęcenie krzykiem, hałasem, alarm lub innym wybrzykiem, albo wywołanie zgorszenia w miejscu publicznym, umyślnie wprowadzenie w błąd organu państwowego co do tożsamości własnej lub innej osoby, codo swego obywatelstwa, zawodu, miejsca zamieszkania i zatrudnienia, powodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez niezachowanie należytej ostrożności przed pieszymi znajdującymi się w strefie zwiększonej na spłykanie alkoholu. W trybie przyspieszonym rozpatrywane będzie przez kolegia ds. wykroczeń i karane spożywanie napojów alkoholowych wbrew zakazom, nabywanie lub spożywanie tych napojów w miejscach nielegalnej sprzedaży, albo spożywanie alkoholu przyniesionego przez siebie lub inną osobę w miejscach wyznaczonych do ich sprzedaży lub podawania.

● W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się spotkanie z pracownikami administracji państwowej, który był najbardziej zaangażowani w kampanię wyborczą do rad narodowych. Oceny przebiegu kampanii wyborczej dokonał kierownik Wojewódzkiego Biura Wyborczego, wicewojewoda **Józef Niemiec**, a wojewoda **Antoni Hązka** wręczył wszystkim piśmne podziękowania i wyraził uznanie. W imieniu kierownika Wydziału Administracyjnego PZPR podziękowania pracownikom administracji przekazał kierownik Wydziału Administracyjnego KW, **Alfred Polecki**.

● Zakład Krakowskiej Fabryki Aparatów Pomiarowych w Limanowej ma już 15 lat. Ten nowocześnie i bardzo dobrze zorganizowany zakład od kilku lat uzyskuje bardzo dobre wyniki gospodarcze. Z okazji jubileuszu długoletniej pracy pracowników zakładu wyróżniono odznakami „Złoty Medal” i „Złoty Medal Nowosądeckiego”. Za Złoty Medal Miasta i Gminy Limanowa oraz dyplomami i nagrodami pieniężnymi.

● Z udziałem wicewojewody **Józefa Niemca** odbyła się konferencja 30-lecia Udziału Mechaników Budowlanych i Odlewni w Nowojękiej Zakładami od wielu lat kieruje **Hieronim Lis**.

Ekspertyzy wojewódzkie

Na fali pośpiechania burz wielu wąpiłło w trwałość młodego województwa nowosądeckiego, a niektórzy — wpatrzni w dużego sąsiada na północy — obwieszczać już ryki „robiorb”. W rzeczywistości straszenie nie ma miejsca w żadnym z różnych dyskusjach. Dla jednych jest to kwestia praktyczna: czy będziemy zaliczali swoje sprawy znowu w powiecie i gromadzie? Dla innych — przedmiot polityki, lub po prostu wyrażenie niezgodności. Co jest zatem prawdą, a co błogo?

Jak wiemy z doniesień prasowych, Rada Państwa oraz Ministerstwo Administracji do Polskiej Akademii Nauk o przygotowanie ekspertyzy dotyczącej struktury przestrzennej Polski. Prace podjęto w Komitecie Przeszeregowego Zagospodarowania Kraju PAN i one prowadzone przez kierunek profesorów **Stanisława Leszczyńskiego** i **Andrzeja Stasiaka**. Opublikowanie w zeszycie nr 126 Biuletynu Komitetu pierwszych wyników badań poszła wcale tajemniczo z zapowiedzi Cytelników „Dunajca” z poglądami naukowców.

Ośm w pierwszej części ekspertyzy zasytułowano: „Ocena obecnego podziału administracyjnego Polski oraz wytyczające na jej tle wnioski” swroczono w 10 punktach i z podziałem na trzy grupy poglądów na temat podziału kraju (dwu — lub trójstopniowego), roli i liczby gmin oraz relacji między jednostkami podziału administracyjnego stopnia podstawowego.

W zdecydowanej większości opracowanych ekspertyzy wyrażono pogląd, że obecnie nie należy

wprowadzać żadnych zmian w podziale administracyjnym kraju, gdyż przyniosłyby one chaos i dezorganizację gospodarki. Ewentualne zmiany proponuje się pod koniec lat osiemdziesiątych, albo na przełomie wieków.

Polowa ekspertów wypowiedziała się za podziałem dwustopniowym, połowa za trójstopniowym. Zwolennicy podziału dwustopniowego (czyli uprawniając obecnego) uważają, że należy utrzymać 49 jednostek, które w tym czasie będą obywateli i korrek granic między nimi. Niektórzy dopuszczają możliwość zniesienia kilku województw (białopolskiego, chełmskiego, jeżyńskiego, lublińskiego, ostrołęckiego, sieradzkiego, skierniewickiego, wrocławskiego). Wówczas pozostałoby 43—45 jednostek. Jedynie w dwóch na najbardziej radykalnych koncepcjach (a zastrzeżeniem, że nie należy ich wprowadzać) podział 1990-tych okresem proponuje się pozostawić 21—35 województw (likwidując m. in. krosznieński i nowosądeckie) oraz ewentualnie tczewskie i bielskie. Dla pozostałych ekspertów twierdzącej, że nowosądeckie jest oczywista, choć dotychczas się różnicę konieczność rozszerzenia granic woj. wielkiego krakowskiego.

Wśród zwolenników podziału trójstopniowego opinia nie podlega wątpliwości wyrażona jest za rozważeniem przejścia w dalszej perspektywie do podziału trójstopniowego. Tak więc proponuje się likwidację kilku lub kilkunastu województw przy zachowaniu koncepcji 49 jednostek, m. in. krosznieńskiego i tarnowskiego. Nikt z tej grupy nie przewiduje likwidacji województwa nowosądeckiego. Kolejna grupa naukowców proponuje przyjąć za punkt wyjścia koncepcję utworzenia 10—17 dużych województw, z powrotem do powiatów i utrzymaniem gmin. Poszczególni autorzy przedstawili również swoje widzenie podziału trójstopniowego:

utrzymanie 32 — 37 województw (w tym również nowosądeckiego) powrót do powiatów i gmin, bądź utworzenie jednastu makroregionów z podziałem na 49 — 54 województw i 2 — 3 tys. gmin, bądź podział na 15 województw, 100 okręgów i 2.000 gmin.

Jak z powyższego widać w większości naukowcy są zwolennikami utrzymania obecnego, dwustopniowego podziału administracyjnego uważając, iż wszelkie zmiany w tym zakresie (czy to w tym czasie) nie przyniosą niczego dobrego ani gospodarce narodowej, ani obywatelom. W koncepcjach naukowców odczytany jest również nacisk na wyrażenie zasadzonego rozwoju komunikacji i łączności oraz wytworzeniu jej więzi w nowych granicach). Ekspozuje się rolę gmin i postulują nadanie większej roli wsi oraz samorządów lokalnym (postulat ten znalazł już wyraz w ustawie o radach narodowych i samorządzie terytorialnym). Zdecydowana większość autorów ekspertyzy nie kwestionuje trwałego miejsca województwa nowosądeckiego na mapie Polski. Stwierdzają to oświadczenia wiceministra Cytelników karminowych przez „dobrze poinformowanych” plótką o już, już malającym następnym „rozbiórce”.

Z pewnością jeden z kolejnych budynków Komitetu Przeszeregowego Zagospodarowania Kraju PAN (do kupienia w księgarni Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie) przyniesie wyniki dalszego etapu ekspertyzy. Podział administracyjny kraju należy wskazać przede wszystkim od decyzji politycznych. Mając to na uwadze należy można na zespolenie miast i gmin w większe jednostki rad narodowych i powiatów. W tym celu należy przede wszystkim trafiać swa aktywność społeczną utrwalając i poszerzając rolę powiatów na politycznej i gospodarczej mapie Polski.

Wrocławsku przy ulicy Żdrowiejskiej oddano — wykonany w cynie społeczny kosmos, ponad 13 mln zł — wodoląg. ● W Instytucie Matki i Dziecka w Rabce wzrósł zebranie lekarskie poświęcone drobiazgi Instytutu w walce z gruźlicą i chorobami płuc w 40-lecie PRL. ● W Wydziale Ratunku ośmiendzieciu apłkowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych uroczystość mianowano na pracowników państwowych. ● W Mistrzostwach Wojskoldera Nowosiedlecko w Sporcie Polarnym zwyciężyli WIE-SŁAW MARKOWICZ z Zakładowej Zawodowej Strajki Pożarnej Rafinerii Naft w Gorlicach oraz JAN ADAMCZYK z Zawodowej Strajki Pożarnej w Rabce. W klasyfikacji zespołowej bezkonkurencyjnie okazali się reprezentanci Zawodowej Strajki Pożarnej z Nowego Sączu oraz Zawodowa Strajka Pożarna i Zawodowa Strajka Pożarna z Zakładów Naprawczych Talorów Kolejowy.

● 40-lecie PRL, uświetniono w gmieje Łowicza plachna oddająca kilometry ulepszonej dróg lokalnych.

● Społeczne komisie rozpatrujące na pięćdziesiąt czwartego o przyjęciu do spółdzielni Kowonia, ponad 130 miały różne zdania. Wpłynęło więcej niż 369 wniosków, znacznie więcej niż wlojonych miejsc. W rezultacie przyjęto 121 mianach ponad limit. Władze Zakładu obdzianca GŁAZYM KALISZ, przyjmującą odwołania w Dziale Służb Społecznych Wojskoldera Szpitala Zespolonego nie ma łatwego zadania. Wiele osób dotychczas teraz oddlony kulisy swego małżeńskiego życia, często prawdziwie tragedie. Treśćwa więc zdecydować, które dziecko przyjąć, widzieliśmy osoby albo kahaliki czy lekarzy o defektywnych specjalizacji, która — aby zająć się dzieckiem — musi zrezygnować z pracy?

Mówi dyrektor Działu Służb Społecznych Instytutu KORONA — Idealnym rozwiązaniem byłoby budowa w Nowym Sączu oddzielnych pensjonatów, jak przy ulicy Kochanowskiej 10 Bóhdra. Poniemaj się to — istnieje — tylko marzenia, trzeba szukać innych sposobów. Konkretne mam na myśli zarządzenie powierzenia zlojódw na osiedlu Gólkowskiej i przy ulicy Żdrowiejskiej.

Oddzielam kilka bóhdów. W każdym skarcono się na trudności lokalowe, uniemożliwiającej objęcie opieką wszystkich dzieci. Nie brakuje także innych problemów, np. w czerwcu z zamkniętym zimą, zapobieganiem się w noczenia kuchennej czy pościeli. Natomiast dla zlojódwa na Milenium ustrapieniem jest m. in. — zajmująca aż trzy pomieszczenia — kielnia, która przez prawie 8 ton węgla miesięcznie i ostrzawa. trzy kuchenne parowce lokalni. Zakup piece gazowego rozwiązały sprawa.

Jak pomóc bóhdom? Mol rozmowy z kierownikami i dyrekcją oddziału, z kładów pracy i instytucji w budowie



tego typu obiektów dla dzieci swych pracowników. Włkszego zrozumienia oczekując także od spółdzielni mieszkaniowych.

● Mieszkańcom osiedla Ustrzyk w Ochotnicy Górnej najbardziej utrudnia życie wybostia, pełna szwepotów droga, oraz jesienno zimy i wiosenno roztopów jest ona praktycznie nieprzejezdna. Nowotarowski oddział Rejonu Eksploatacji Drog z Krakowa przez lata traktował to za rzeczą normalną. Dopiero po interwencji Komitetu Gmniego Partii dowiedziono pracowników i sprzęt, wykopano rowy odwadniające, a rolnicy przekazali nieoplatnie części gruntów na poszerzenie drogi. Zima przerwała prace. Niestety, na dzieła.

W ubiegłym roku Rejon Eksploatacji Drog zastrzeżił siebie, że będzie koniunktownie budować, jeżeli władze zorganizują co najmniej 10 pracowników. Chcących nie znaleźć. Dopiero w czerwcu tego roku udało się zwerbować siedem osób. Zebrano także deklaracje, w których 60 rolników zobowiązują się przeprowadzić społecznie przy budowie drog 22 dniówek.

Następna bóhdą jest brak stającego lekarza, choć ośrodkiem przy lekarzowi mieszkanie i dwa gabinety medyczne. I wreszcie szkola. Stary, drewniany budynek prosi się o remont. Gminy na to nie stać. Wyklicham byłoby zakalenie zakładu pracy, który w zamian za możliwość organizowania w lutejszej szkole kolonii pomocy w lej remoncie.

● Inspektorzy nowosiedleckie oddziału Państwowej Inspekcji Handlowej odwiedzili niektóre kolonie. Nie mieli zastrzeżeń jedynie do kłoneń lokalizacyjnych w Gorlicach, w pozostałych stwierdzono liczne nieprawidłowości. Na przykład na kolonii PKP Rzeszów w ślanciu wodociąg PTK w Znamierzynie kontrolujący nie obeznanym dokumentów kwalifikujących ten obiekt do ostaniazenia wypoczynku dzieci. Brakowało ciepłej wody i ogrzewania. Dzieci chorze przybływe w wspólnej sali z zdrowymi, brakowało opieki lekarskiej i higienicznej. Ustalone ponadto, że posiłki przygotowywano w pomieszczeniu, gdzie znajduje się chłodownia wody, hydrant oraz zamknięty jarzgn i owocnic. Personel nie posiadał książeczek zdrowia. Jedszenie podawano na wyszczerbionych talerzach. Przez pierwszy tydzień kolonia nie otrzymała przysłała mięsa, a zyzna-

czony z ramienia GS penoimownik ds. zaopatrzenia nie był znanym kierowictwem placówki.

● W samo południe 29 czerwca wyrzód, zarolnietni męzyczna w okularach wyznaczył z torbeli mojej mam portmonetkę z 7 tysiącami złotych. Stało się to w ажencyjnym sklepie oddzielnym przy ulicy Jagiellońskiej w Nowym Sączu. Zolnołowaliśmy się po dwóch minutach, ale złodziej zdążył już opuścić sklep. W pobliżu Centrali Rybnej przy ulicy Wałowej natknęliśmy się na milicjny radowców. Funkcjonariusz obedił rozgadanie się ze złodziejem, a nam poraził złożył melidunę w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych.

Stamtąd skierowano nas do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Na ulicy Świerkiewicza dyurny kazał zgłosić kradzież w Referacie Dzielnicy wym w pokoku 21, więc czekał już jeden peten. Drzwi były zamknięte. Przechodzący milicjant powiedział, że urdujący tam funkcjonariusze są na obiedzie, a następnie wylął klucz z sąsiedniego pokoku i otworzył nam drzwi. Międle dziesiąt minut i do „naszego” pokoku wszedł funkcjonariusz w okularach. Nie przyjął od nas melidunku, ale w własnej inicjatywę udał się do pomieszczenia przy końcu korytarza, gdzie ustalił, że dyżur ma mieć ktoś z „Jedynki”. Po powrocie „pocioty” moglią mamę — To, że panie okradli, nie jest żadną nowiną. Nie pani pierzasa zgłasza zdarzenie kradzieży.

Kokolu 13.10 do pokoku 215 weszło dwóch milicjantów. Sztysaliśmy jak „nasz” funkcjonariusz proponował im, aby przyklejli zgłoszenie o kradzieży. — Coś ty? — odpowiedział mu ktoś — że za pół godzinę mamy odprawę.

Poczekaliśmy jeszcze kilka minut. W końcu weszł do pokoku i powiedział, że zrezygnujemy i idziemy jako pomoc w ujęciu złodzieja. — Proszę bardzo — odpowiedziliśmy uprzejmie.

● Rzecznik prasowy Sądu Woj-

wódzkiego, BOGUSŁAW BAJAN, 26-żnośki. ● Od sierpnia do października 1982 r. 6 pracowników Okręgowego Spółdzielni Mleczarskiej w Nowym Sączu poprzez wycinanie drzew i zawieszów dokonywano systematycznych włamań do magazynu nabiałowego Spółdzielni. Zapamiętaj one co najmniej 250 kg masła wartości około 88 tys. zł oraz sprzęt importowany. Tonary sprawnoszą 7-osobowej grupie paserów.

Wyrokład Sądu Rejonowego w Nowym Sączu z 25.184 r., zmienianym następnie wyrokład Sądu Wojskoldero-go z 29.1784 r. grupa włamywaczy została skazana na karę od roku do 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz przynajmniej w kwocie do 30 tys. zł.

● Z KRONIKI MILICJINEJ. Niezależnie wypadki. W Nowym Targu pchnięcie chorea Krysztyna G. (prezyskająca na przepuskie za szpitala w Kobierzynie) opuściła z balkon 3-mięsienne dziecko Malżarota. Dziecko spadło z trzęsącego piętka donając ciężkich obrażeń ciała. ● Także w Nowym Targu, znajdujący się pod mostem wraz z kolegą, Dariusz G. został uderzony w głowę kamieniem, który spadł z przejeżdżającego samochodu. Chłopiec jest ciężko raniony. ● W Lipnicy Wielkiej uderzył w zbiorniki po wapnie trzętli Łukasz S. z Jaworowa. Na szlaku kolejowym Limanowa — Płanowa pociąg potrącił, cierpiącego na zaburzenia psychiczne, Józefa M., który poniósł śmierć na miejscu. Kradzież: Na limanowskiem cmentarzu niemieńscy sprawcy włamań się do dwóch grobowców, uszkodzili 23 urny oraz przemielili znajdujące się w nich szkielety. ● W Mokrej Wsi Paweł C. wraz ze Stanisławem W. z Nowego Sączu własnili do domu Genowety G. Uderzył ją łupym narzędziem po głowie i zabrał 28 tys. zł. Sprawców arestowano. Wypadki przy pracy: W Męcinie podczas obróbki drewna nóż od frazarki ugodził śmiertelnie w pierś Stanisława S. W Baniaskiej Dolnej w czasie koszenia łąki nietrzeźwym Kazimierzowi S. z Nowej Bystrzycy kostiarki obięła lewą stopę i pięć prawej nogi. Wypadki drożowe: w Kłukowca samochod potrącił przebiegającego przez jezdnie ślepiotnie Dariusz K. Dzieciwnika nie żyje. ● W Nowym Targu nieletni Marian H. wrzucił na jezdnie z stałej kolumny samochodu wprost pod kółka nadjeżdżającego autobusu. Chłopiec zgwałł na miejscu.

1 i 2000 leckie w półroczu

Komunikaty Wojskoldero-go Urzędu Statystycznego zawierają ceny materialno-informacyjne o zmianach zachodzących w regionie. Również w danych za I półrocz roku bieżącego znajdzie Czytelnik uogólnioną prawdę o tym, co dzieje się wokół nas.

W porównaniu z analogicznym okresem roku 1982 nowosiedlecki przemysł uspołeczniony uzyskał 7 procentowy wzrost wartości sprzedanej przynajmniej na jednego zatrudnionego. Równocześnie przeciętne wynagrodzenie miesięczne wzrosło o 16,7 proc. i wynosi (bez wypiął z zysku i cysty) nadwyżki spółdzielni) — 13.874 zł, a więc prawie pięćdziesiąt procent, niż przed rokiem (czyli w tym miejscu dodać, że według danych ogólnopolskich koszty utrzymania wzrosły o około 14 procent).

Stan wkłódów oszczędnościowych w PKO I bankach spółdzielczych wynosi 10 miliardów 705 milionów złotych i jest wyższy niż przed rokiem o 1 miliard 681 milionów zł.

Niemalce zmniejszyło się zatrudnienie w przemysle uspołecznionym, natomiast o 23,2 procent więcej ludzi wzięty jest pracą w przedsiębiorstwach przynajmniej na jednego robotnika; wyraźnie czuje chorujemy...

Oddano do użytku (w gospodarce uspołecznionej) 488 mieszkań, to jest o 13,2 proc. mniej niż przed rokiem. Zauważamy planu rocznego znacząco się na 38,3 proc.

Tendencję spadkową wykazuje zakup żywności niższej o 4,1 proc. Dostawy żywna wieprzowego były o sześćdziesiąt procent niższe, niż w I półroczu ubiegłego roku. Natomiast skąpijono więcej mięska 113,

Rolnie sprzedaj nawałów sztucznych, dotyczyła zwłaszcza nawozów wapniowych.

Wartość sprzedaży w handlu detalicznym jest wyższa o 23,9 proc., a w gastronomii — o 13,1 proc. Dostawy mięsa, drobiu i przetworów na zapotrzebowanie rynku wierzony o sztychcia do maja (w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku) o 16,3 proc. Jest to najwyższa dynamika dostaw w skali całego kraju.

Czerwcowy spis rolny przeprowadzony przez około 1800 rachmistrzów uwiidonł nieznacznie tylko zmiany w zakresie powierzchni użytków rolnych oraz powiększył liczbę gospodarstw i upraw. Mamy w regionie aż 86 tysięcy indywidualnych gospodarstw rolnych. Zanotowano mniejsze o 2,6 proc. zasiewy żyta przy równoczesnym wzroście powierzchni zasiewów pszenicy o 3,8 proc. Minimalnie mniej posadzono ziemniaków, natomiast o 4,8 proc. wzrosła powierzchnia przeznaczona pod warzywa.

Sadziwy, że zainteresacja Czytelników tendencje rysujące się w hodowli. Oto niektóre wyniki dotyczące stanu pogłowia zwierząt gospodarskich w gospodarce nieuspołecznionej:

— pogłowia bydła w 101 231 tys. sztuk jest wyższe niż przed rokiem o 31 procent (w tym krowy o 1,7 proc), chociaż do osiągnięcia poziomu z 1982 r. zabrakło ponad 16 tys. sztuk, zaś do najwyższego stanu (taki miał miejsce w 1979 r.) prawie 36 tys. sztuk.

— pogłowia trzody chlewnej osiągnęło prawie 100 tys. sztuk wykazując wzrost o 19,8 proc. lecz nadal jest niższe prawie o 14 tys. sztuk w porównaniu z 1982 r. i o 38 tys. sztuk w stosunku do Najwyższego stanu zanotowanego w 1978 r.

— nastąpił znaczny wzrost hodowli owiec, których stan przekroczył 218 tys. sztuk, co oznacza wzrost o 14,3 proc.

Pogłowia owiec od stanu zarejestrowanego w 1978 r. w wysokości 92,4 tys. sztuk wzrastało obecnie, osiągając prawie 100 tys. sztuk w 1980 s., i znacznie przekraczając je w 200 tys. sztuk.

Obstada pogłowia bydła wyniosła 87,6 sztuk na 100 ha użytków rolnych oraz owiec 32,9 sztuk jest najwyższa w kraju.

Najwyższe wskaźniki w obszarze bydła na hektar wykazują gminy: Nowojowa 109 sztuk, Łukowka 108 sztuk, Czeraszyn 106 sztuk, Kamionka Wielka 104 sztuki i Grybów 102 sztuki — najniższe: zaś Płanica 87 sztuk, Ochotnica Dolna 85 sztuk i Bukowina Tatrzańska 85 sztuk.

Najwyższa obstada krowi (66—70 sztuk na hektar) występuje w gminach: Tatrzańska, Białym Dunajcu, Łukowicy, Łuźnie, Chelmcu, Grybowie i Bobowej.

Nieco zwiększono stan chowu trzody chlewnej oraz strukturę pogłowia (5), znaczący wzrost liczby prosiąt i licho może rokować pewną, bardziej pożądaną poprawę w skupie, której w I półroczu br. zmniejszył się o ponad 50 proc. w porównaniu ze stosunkowo już bardzo niskim skupem roku ubiegłego.

Pogłowia koni wyniosła 33,5 tys. sztuk jest niższe niż przed rokiem o 1,8 proc. i z roku na rok ulega systematycznemu zmniejszeniu.

Lenin pod Tatarami

Mija 70. rocznica pobytu Włodzimierza Lenina na Podhalu. Jak to się stało, że na emigracyjnym szlaku wędrowek przyszłego wodza Rewolucji Październikowej, znalazły się ziemie polskie, w szczególności Kraków, Poronin i Biały Dunajec?

Otóż w kwietniu 1912 roku, w kopalniskich złota nad rzeką Lena na Syberii, wybuchł dramatyczny strąki górników. Zostały one krwawo stłumione przez carską policję. Zginęło lub zostało rannych ponad 500 robotników. Wiadomość o tych wypadkach szybko obiegła rosyjskie imperium, powodując intensywny wzrost fal rewolucyjnych, „Czerwony Standard” pisał: „Rozpaczaj się nieśny okropny, pobity proletariąt tyci znoszący w szyku bojowym, wyprzedzając rzekomo rewolucja, podnosi znoszą głosem... Proletariat żyje, proletariąt walczy. Rewolucja była i rewolucja będzie!”

W tym czasie Lenin wraz z żoną i teściową przebywał na emigracji w Paryżu. Narastająca sytuacja rewolucyjna w Rosji nakazywała być bliżej walczących mas. Dlatego Lenin dla uproszczenia swoich kontaktów z działającą nielegalnie partią bolszewicką, w dniu 22 czerwca 1912 roku wraz z Nadieżdą Krupską i jej matką przyjechał do Krakowa. Wybrał to miasto z dwóch względów. Po pierwsze Kraków, w ramach autonomii galicyjskiej posiadał dość duże swobody polityczne, a więc dobre warunki do pracy konspiracyjnej, a po drugie — w odległości 10 kilometrów znajdowała się granica rosyjska. Fakt ten miał duże znaczenie w systemie łączności z Rosją, bo mieszkańcy pasa przygranicznego posiadali słabe przepustki, które pozwalały przekraczać granicę dyktando rewolucyjnym, członkom KC SDPRR i posłom do IV Dumas Państwowej, którzy udawali się do Krakowa i na Podhalę, na spotkanie z Leninem. Ponadto zorganizowano 3 nielegalne, konspiracyjne przejścia graniczne.

W okresie krakowsko-poroniniskim, Lenin napisał około 300 artykułów, które wyszły z Krakowa, już po 4 lub 5 dniach, były publikowane w bolszewickiej „Prawdzie”.

Na Podhalu Lenin przebywał dwukrotnie. W roku 1913 od 5 maja do 20 października, a w roku 1914 od 8 maja do 15 sierpnia. Przyjechał tu z Krakowa z powodu pogarszającego się stanu zdrowia

żony, której lekarz zalecił wyjazd w góry. Jego skromne możliwości finansowe nie pozwoliły na pobyt w modnym już wówczas Zakopanem. Za radą Sergiusza Bógociego, rosyjskiego emigranta politycznego, wybrał Biały Dunajec, a raczej pogranicze tej wsi z Poroninem.

Zaraz po przyjeździe na Podhalę napisał do matki: Tu jest cudownie. Powietrze wspaniałe — wysokość 700 m. Nie ma porównania z nisko położonym i trochę ułotnym Krakowem. Mamy dużo gazet i można pracować.

W Białym Dunaju Ułjanowowie wynajeli dom należący do miejscowej góralki, Teresy Skupień. Otwierana działalność rewolucyjna i publicystyczna wiązała mocno Lenina z Poroninem, gdzie była poczta i stacja kolejowa. Na poczcie przychodził codziennie, czasem nawet dwukrotnie, odbierał i nadawał ogromną korespondencję. Zatrzymywał się też w pensjonacie Pawła Gusa Mostowego, w którym przebywali rosyjscy emigranci polityczni.

W domu Teresy Skupień, w październiku 1913 roku odbyła się tzw. „Narada Lenina KC Socjałdemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. Uczestniczyło 22 delegatów reprezentujących wielkie okręgi przemysłowe Rosji. Polską lewicę reprezentowali na naradzie J. Hanecki, J. Leszczyński-Leniski i H. Stein-Kamiński. Ustalono, że w sierpniu 1914 r., zbierze się właśnie w Poroninie VI Zjazd SDPRR. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił zwolnienie tego zjazdu (odbył się dopiero w 1917).

Na poroninickim naradzie potwierdzono prawo narodów uzamkniętych do samostanowienia, aż do oderwania i utworzenia niezależnego państwa. Lenin twierdził, że najbardziej naturalne warunki do oddzielenia się, mają Finlandia i Polska. Często powtarzał, że wolność Polski niemożliwa jest bez wolności Rosji.

Gdy Lenin dowiedział się o wybuchu wojny, wspólnie z bolszewikami, którzy znaleźli się u niego w mieszkaniu, wyraził przekonanie, że wojna przyspieszy rewolucję. „W kilka dni później, w mieszkaniu Lenina w Białym Dunaju, przeprowadzono rewizję. Na skutek fałszywego donosu, ośkarżonego go o szpiegostwo i wzywano do starostwa w Nowym Targu. Lenin wysłał natychmiast telegram do dyrektora policji w Krakowie, a ten przekazuje następujące zawiadomienie: „Przełotko Ułjanowowi nie miał żadnych podejrzeń, które wskazywałyby na szpiegostwo”. Jednak wachmistrz żandarmerii w Poroninie, donosił do sta-

rosty w Nowym Targu, że w mieszkaniu Lenina w Białym Dunaju odbywały się „liturgie celebrowane z innymi rosyjskimi poddanymi”. Wykorzystano ówczesną polską „szpiegowską” metodę śledzenia wzniesienia i rólń zdjęcia drog. Gdy w dniu 8 sierpnia 1914 r., Ułjanow zgłosił się do nowotarskiego starostwa, został aresztowany i osadzony w celi nr 5 miejscowego więzienia.

Niewolniczo po aresztowaniu w sposób spontaniczny zrodził się ruch na rzecz uwolnienia Lenina. W jego obronie stanęli ludzie o różnych poglądach politycznych, Chm i Hanecki, ale także Oriani, Kasprzewski i Chromiak, którzy kierują do władz policyjnych poręczenie o jego niewinności. W wyniku tych petycji, w dniu 16 sierpnia, członkowie austriackiego parlamentu, socjaldemokrata Adler i Diamand, udają się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Austrii i składają poręczenie za Lenina.

W czasie pobytu w więzieniu, Lenin udzielał porad prasowym uwiecznionym chłopcom, pisał im pisma i prośby, w dniu 19 sierpnia, do sądu okręgowego w Nowym Targu, przychodził telegram od krakowskiego prokuratora wojennego: „Włodzimierz Ułjanow podlega natychmiastowemu uwięzieniu”.

To uwięzienie, a może nawet życie, zawiądywał Lenin Polakom. Trzeźwo bowiem pamiętał, że działał się to w warunkach, kiedy zarządził szpiegostwa rozprawy w trybie przez sąd wojenny, który ferwał za wyrokami śmierci.

Po uwolnieniu, wrócił Lenin do Białego Dunaju. Wówczas też uzyskał zwolnienie na przejazd wraz z rodziną koleją żelazną z Poronina do Wiednia przez Kraków. Przed odjazdem odwiedził polskiego piarza, Jana Kasprzewicza i podziękował mu za staranie o jego uwolnienie. Tak zakończył s.c. „polski okres” w życiu i działalności Lenina. Okres niezwykle szary, znaczący w jego życiu. Tuż na Podhalu na 40 urzędliwych pasporty Tary, tworzył Lenin najpiękniejsze dzieło ludzkości: równość i sprawiedliwość społecznej. W polskich gościach szukał estetycznych wyrazów i odgrępnia, zwiększając siły do walki z burżuazją i imperializmem.

Właścicielką domu W. Lenina na ziemi polskiej w dniu 7 listopada 1947 r. — w 30. rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — to inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Polski-Radzieckiej, utworzone w Poroninie Muzeum Lenina. Było to pierwsze muzeum leninowskie na ziemi polskiej. Otworzył je w byłym pensjonacie Pawła Gusa-Mostowego, Obok muzeum na terenie parku, w dniu 22 lipca 1950 r. odsłonięto pomnik Lenina wykonany przez radzieckiego rzeźbiarza, jako dar robotników Leningradu dla narodu polskiego.

W 70. rocznicę pobytu Lenina na Podhalu, Rada Państwa PRL odznaczyła Muzeum Lenina w Poroninie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, za wybitne zasługi w umacnianiu przyjaźni polsko-radzieckiej.

ROMAN KOSTANECKI

BEATA DEMBOWSKA

Przebieg do nas

Najbardziej gorzka wiadomość dotarła do nas w tym tygodniu od red. Sławka Gielaka, popularnego poroninika Borewicza z filmu „7” — zgłosił się Jeżero Różewicki niemądze się już nie kapie! Płakny do niedawna akwen jest dziś nieprawdopodobnie zabrudzony i zarasta jakimś zielskiem uniemożliwiającym pływanie.

Wczorajsze z Gródka nad Dunajem sygnałszy ponadto, że w strasie chaj halabala b e t e i motocyklach, w tym również motocyklu Wodęgo Człobienko Pocztowca Białanowego Kto w dobie reżimowatych naliw wydała beznazwionej „celicje”? Dlaczego pozwala się na zakłócanie wypoczynku halasem? Czy nikt nie czuje się odpowiedzialny za szkodliwym oddechowi Woje-wódzkiej Rady Narodowej, które przed kilku laty zakazała używania motocyklów w rejonie Małej Wsipy?

Pytania te kierujemy do Woje-wódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych z prośbą o wstrzymanie energicznych działań wyjątkowych z rad. Stefanowi Cielakowi złączmy gotowatnie artykuł następującego sytuację na jeziorze i wokół niego.

● Jan Mól z Wyskitnej w gminie Grybów: Przełaz szesnastego sierpnia nieuczczona droga od Szalowej do Stróż. Korzysta z niej głównie starszodzieci Okręgk Transportu Leimego wozaczy drewna z Nadleśnictwa Gorlice. Dzieki samochodowi zupełnie zniszczyły drogę, pieniądze na jej remont Nadleśnictwo przekazało władzom gminnym.

Remont prosiłby SKR Białe Wina, który zamieszkuje i sztraż użył mamula rzeźniczy i sztraż nowego kołowego miedla, rozpuszczającego się w czasie upływu deszczu i bardzo kilostopni. Pojazd zabierający za całą masę kleistą na koła, a pieszy musi mieć dobre zabezpieczenie buty, żeby nie został bołą.

Mieszkańcy narzekają na niedobór wody, bo dni remontu nie zabrakło, no jak należy, oni odwodnienia nie zrobiono.

● Janina Zółkiewska z Lipnicy Małej nadesłała kilka „dowcipów z broda”:

Gadzinieś
Gadzinia czuje się letnika ziemlakami z kwasem.
— Smakuje? — pyta.

● Wspaniale! — odpowiada gośd.
— Tyko czemu ten wasz pies, tak szczerzy na mnie sęby?

● Nic sobie z tego, panek, nie róbciel On tylko markotny, bo źrećie i jego miłośk...

Spotkanie

Misjonarz spłyka na pustyni Iwa, przykleja i wznosi okno do nieba:

— Panie Bóże, natęchnij to bydzie chrześcijańskim uczuciom!
Lew również przykleja i zwraca się ku niebu:

— Polbogoslaw, Panie Bóże, te dary, które za chwilę spojży!



● Zenoa Treit opisał nam spotkanie absolwentów sądeckiego Gimnazjum im. Jana Sobieskiego odbyłe 50 lat po utworzenie pamięci kolegoł, którzy polegli na różnych frontach II wojny światowej, w parazytancie, obosach i katorżnicach. Wzruszające było spotkanie z przedstawicielami amnorządu uczniowskiego oraz z pedagogami, wśród których był prof. Ryward Gessling, jeden z wychowawców owego rocznika maturzystów. „Długoszowa

dziśna” od wielu pokoleń chwalenie wypełnia swą powinność wobec Ojczyzny i utrzymuje serdeczne więzi ze swoją sławną szkołą.

● Lucjusz Zuzi, krakowianin, donosi po lipcowym wypoczynku w Krynczu: Niebosia nie sąkają deczek i zima, natomiast w lipcu, w powiedzialnia łutaj ze kulturą, niewiele oferał. Jedynie w miejsczej bibliotece duży wybór książek i przemie pamił biblioteczka („Wiązanki” „Kłombów” „Kwestników” „Ziarniska” „Zielarniska” („ Na estradzie koło muzyki koncertowe) deczek tylko deczek; deczką gnują w harczynie, obosach i uszyrękach. Zaręczył się foli. czy papk („0 Brudne i odpranie fasady domów drewnianych w centrum, przy ul. Biernia w ustronie domu w „ubiesiotoczna tablica o Rewolucji Październikowej”.

● Plikarce gorczycego „Glinika” wraz z kierownictwem ekipa następnali podziwowania ze zgromadzenia w Obronkach Śląskich. Odwzajemniania serdeczności zycząc udanych boję w nowym sezonie!

● JerzyBugno informuje, że gorlicki Okręgowy Sportu i Rekreacji przeprowadził w Poroninie, w dniach 25-26 października 40-lecia PRL i 630-lecia Polski. Na 20 km trasie wyręczył w poszczególnych kategoriach: Stanisław Chwałczak, Zdzisław Bielecki, Kraków Karina Szekaj z Clasnej, Andrzej Borek z Nawojowej, Tadeusz Szyt z Woli Oszańskich, Jan Ściółceki ze Strzela Opolskich, Stanisław Chwałczak z Poronina, Stanisław Kłta i Emil Wzorek (oba z Tarnowa).

Skąd przyszła inflacja? Okropia, doszliśmy?

Powiedzieć sobie najpierw wyraźnie, że przychodzi do kraju, który przez wojnę leżał na dalekich peryferiach cywilizacyjnego rozwoju Europy. Tak ze względu na ówczesną postawę Polaków politycznym układem międzynarodowym, jak przede wszystkim z racji **niekwalifikowanych i zafacofania gospodarczego oraz dwustronnej niskiej** poziomu życia ogromnej większości obywateli.

Powiedzmy dalej, że przychodzimy z kraju, którego egzystencja opierała się na rolnictwie. Nie zdążyło ono wyjść jeszcze z fazy techniki uprawowej (posiadać się wyłącznie energia sily żywej i nawożenie naturalnym, najprostszyi narzędziami i dziedzicznymi z działa-pradziada najprymitywniejszymi umiejętnościami produkcyjnymi). Rolnictwo to jednak — na skutek niedorozwoju przemysłu — dawało połowę dochodu narodowego, wzięło zaś 17,5 mln ludzi w gospodarce chłopiejskiej i ponad 3 mln dalszych w charakterze służby folwarcznej i parobczastki, czyli 60 proc. ówczesnego społeczeństwa. T żnow dla przykładu: pół zbierało się wówczas — średnio — 11,5 q zboża i 130 q ziemiaków z hektara, od krowy uzyskiwano rocznie 1400 l mleka, a w ponad 4 mln zagrod chłopiaków hodowano ledwie 7,5 mln świni.

Skożo już mówimy, jak przedwojenna wieś polska produkowała, to dodajmy, jak żyła. Był to przede wszystkim świat — dla ók, jednej trzeciej jego mieszkańców — chronionej biedą, a dla pozostałych — wręcz niedy i głodu. Świat ten, a którego nie było oczekiwać ani przez zwiększenie produkcji, ani emigrację do miasta, ani wreszcie drogą przez kitalencje dziecka w czteroklasowej szkole, skrywał przed statystyką — licząc z rodzinami — ok. 7 mln bezrobotnych pod różnymi parokształtami nazwanymi „chłopów bezrolnych”, „wysobników” czy „zbędnych rak do pracy”.

Drugą pod względem liczebności klasę ówczesnego społeczeństwa stanowili robotnicy miejskiej, liczący w 1938 r. — także wraz z rodzinami — ok. 7,5 mln osób, czyli 21 proc. ludności. Charakter tej klasy wyrażał jej wiek — średnio 20 lat, natomiast, że na każdego 100 wykształconych było w rzeczywistości tylko 40 zatrudnionych było w przemyśle, budownictwie i transporcie, podczas gdy 18 w służbach publicznych, 13 — w rzemiośle, 11 — w charakterze chłupników, 7 — w służ-

bie domowej i 6 — w usługach. Ale i te dane mylą, gdyż w szczytach kryzysu ponad jedna trzecia miejskich pracowników fizycznych, a w lepszych okresach — jedna czwarta, pozostała bez pracy, w tym ok. 300 tys. ludzi w sposób stały. Twierdzenie historyków tego okresu, że robotnicy mieli nieco wyższą stopę życiową od chłopów i lepsze zasady zapewnienia swoim dzieciom awansu kulturowego dzięki 7-klasowej szkole miejskiej jest więc prawdziwe tylko w odniesieniu do tych, którym udało się utrzymać stabilne zatrudnienie. A więc w stosunku do mniej niż połowy miejskich rodzin robotniczych. Reszta żyła w biedzie bezradnie na poprawę swego losu.

Żeby obraz był pełny, trzeba wreszcie dodać, że nie lepsze od chłopiejskiej i robotniczej było także życie przeważającej liczby rodzin drobnonieszczęśliwych ok. 2,5-3 mln ludzi oraz znacznej części pracowników umysłowych, trafnie nazywanych przed wojną „proletariatem w białych kołnierzykach”.

Statystyczny Polak konsumował rocznie 17 kg mięsa i 500 g cukru. Mieszkał w trzy osoby w jednej izbie pozbawione wszelkiego wyposażenia sanitarnego. Zdrowiem każdego 100 tys. obywateli opiekował się ledwie 37 lekarzy, na jednego nauczyciela przypadało 64 uczniów, a milion dzieci pozostawało rokrocznie poza systemem oświaty. Do szkoły średniej miało szansę dotrzeć co siódme dziecko, do wyższej — co trzydzieste trzecie, ale został analfabeta — już co piąte. Nie przelo zdrowie, że nie umiejących ani czytać, ani pisać było w II Rzeczypospolitej — według danych ostatniego spisu powszechnego — 68,3 mln osób w wieku ponad 10 lat.

Kiedy się to wszystko sobie uświadomimy, można ocenić właściwie, co w naszym kraju, na skutek przeprowadzonych przez władzę ludową głębokich przeobrażeń gospodarki, struktury społecznych i życia kulturalnego, w istocie się zmieniło, ile i jak ciężkich kryzysów społecznych zostało zlikwidowanych, jak wielki postęp cywilizacyjny zdobyty. Takich plag, jak bezrobocie, analfabetyzm, głód — nikt już w Polsce Ludowej nie ma. Klasa robotnicza w większości wysoce wykwalifikowana i pracująca na nowoczesnych warsztatach, tworzy

żółte w forsownie reobudowanym przemiale szczerze razy wyższe dochody narodowy niż przed wojną. Stanowi ona obecnie połowę społeczeństwa, od pierwszych dni państwa ludowego zasiała swymi kadrami wszystkie szczeble aparatu sprawowania władzy. Jej stopa żyłowa jest względnie wyrównana i mimo spadku w okresie obecnego kryzysu — nieporównanie wyższa od przedwojennej. Skoro spożyjemy mięsa, cukru, tłuszczów, mleka mamy teraz 3-5-krotnie wyższe, skoro przy ogromnym wciągu gładzie mieszkaniowej na 1 izbę przypada w miastach 1 osoba (na wsie nieco więcej), skoro co zboża rocznie dysponuje samochodem.

W jeszcze większym bodaj stopniu zmieniła się sytuacja społeczna wsi. Z rolnictwa żyła już tylko co piąta polska rodzina i choć produkuje wciąż w sposób technicznie zaopóźniony i silami i wykształceniu nisko wykwalifikowanymi, to jednak dwukrotnie efektywniej. Ta wiś była pobudowana w 70-80 proc. na nowo, w tym właśnie teraz swoje gospodarstwa domowe w stopniu szybko zbliżającym się do istniejącego w mieście, zasiała nieustannie swą młodzieżą klasę robotniczą, inteligentną, środowiska twórcze w nauce i sztuce oraz całą kadrę kierowniczą w państwie.

Co więc w tych czterdziestoletnich przemianach życia ludu pracy ma społecznie wartość największą? Najkrótsza odpowiedź musi brzmieć: pospoliczny awans cywilizacyjny — ogromny, wszechstronny, oparty wprawdzie na trudnym i powikłanym, ale uporczywie kontynuowanym postępie w realizowaniu zasad sprawiedliwej społecznej. Awans całego kraju w forsownie industrializowanej gospodarce, w nauce i technice, w kulturze. Awans całego świata ludu pracy jako stały ruch milionów obywateli w górę drabiny społecznej po szczeblach materialnego poziomu życia, aspiracji zawodowych, rozwoju intelektualnego, uczestnictwa w życiu kulturalnym. Awans ogólnego społeczeństwa w kierunku **upowszechnienia** ludowładztwa w skali państwa, regionu, środowiska lokalnego.

Nie zapomnijmy, że na drodze osiągnięcia tego awansu były zahamowania i odwróty z właściwego kierunku, które nie pozwoliły osiągnąć wszystkiego, co było możliwe. Każdy proces społeczny **rozpoczyna** musi być złożony, każdy w nim krok naprzód — miewa swoje ciem, tak więc i każdy jego odwrót — odwrotną siłę. Wszystko to wymaga zretelnego rozważenia i nie może być pominięte, ale na koniec liczy się przecieł bilans. A ten mówi, że żyjemy dzisiaj w społeczeństwie gruntownie odmienionym zgodnie z kierunkiem odwiecznych dążeń polskiego świata pracy i zgodnie z zobowiązaniem ich realizacji, jakie wiada ludowa zapisała w Manifestie Lipcowym.

ZBIGNIEW JURKIEWICZ

KACIK majora Crestawca Głinskiego

Do szczytu Kryżówki zbliżała się od strony Labowej taśdemka o rejestracji jeleniogórskiej. Jadący z przewiska kolega po fachu zamrugał głowiatkami. Wiadomości potwierdził „maluch” i „drzwak” — „Licho sadalo, znouu stou — mruknął kierowca. Odpowiedź współtowarzysza podróży była zdecydowana — Jedziemy, może się uda.

Intalnie, na szczytu Kryżówki funkcjonariusze Ruchu Drogowego dokonywali rutynowej kontroli. Po dobnej zgodzenia, kierowcy i pasażera taxi nie spełniły się. Funkcjonariusz, który podszedł do samochodu, odłożył stopa pełną gębą barwę tureckich wzorów. Ciekawość wotył pojazdu i bagażnik zwałone były dywanami.

Andrzeja Z. i Andrzeja K. — mieszkańców województwa jeleniogórskiego — ostawiono w milicijnej asyście wraz z przywiezionym towarem do Komisarzatu MO w Kryżówce. Tu okazało się, że ich naważenie nie są obec milicji. Szybko, też skojarzone ich z trzecim Andrzejem gamszyskiej w Kryżówce, który obywatel dostawca wozu, w towarzystwie kom. kuzynkom, bliższym i dalszym znajomym w Kryżówce, Powroźniku, Muszynie.

Zgrane trio Andrzejów, związanej profesjonalnie i merkantylnie, postenowało latem ubiegłego roku

wyrównały dysproporcje występujące w zapotrzebowaniu poszczególnych regionów kraju w diwany. Kiedyś planiści wykoncepowali, a budowlani i postawili nowoczesna fabrykę dywanów w Kowarach. W okresie gorączki rynekowej nie zgła — ona nadający za popyt. Dla miejscowych jednak zawsze coś tam dyrekcyjnie fabryki w Kowarach pozostawała. Nie też diwne, że w fir-

mowym sklepie „40 ty.” diwan za jedynie 300 tys. złotych było stosunkowo łatwo.

Każ miejscowy wiedzą, a przyzwoicie mogą się łatwo przekonać. Kryżnica czy Muszyna sklepów takich nie posiadają, więc trio Andrzejów zaoferowało usługi obwodne z dostawą i montażem dywanów. W rzeczywistości — wyalone (wahały się w granicach 70-80 tys. złotych), ale mimo to ciężkimi do nabycia dywanami było same drzwi. Ceny były troszeczkę — wyższe (wahały się w granicach 70-80 tys. złotych), ale mimo to — każdy z nich do nabycia dywanów mógł się łatwo przekonać. Kryżnica czy Muszyna sklepów takich nie posiadają, więc trio Andrzejów zaoferowało usługi obwodne z dostawą i montażem dywanów. W rzeczywistości — wyalone (wahały się w granicach 70-80 tys. złotych), ale mimo to — każdy z nich do nabycia dywanów mógł się łatwo przekonać. Kryżnica czy Muszyna sklepów takich nie posiadają, więc trio Andrzejów zaoferowało usługi obwodne z dostawą i montażem dywanów. W rzeczywistości — wyalone (wahały się w granicach 70-80 tys. złotych), ale mimo to — każdy z nich do nabycia dywanów mógł się łatwo przekonać.

nowosądecki region wzbogacił o znaczną ilość dywanów.

Interes w kółkach rozręcił się. Andrzejom, sudeckim udawalo się „wystać” lub okupić od walbrzyskich górników kolejne diwany, zaś Andrzeje „kryżulki” wyszukiwali ciągle nowych ryneków. Ze wzrostem obrotów wzrastała też spekulacyjna marża, wypinając głównie porfel Andreja Z. i Andreja K. (trzeci — to był Andrzejów traktowany był nie najlepiej i — jak wynikało z dalszego przebiegu śledztwa — pracował w zasadzie dla idel, na czym polegało szalenie wstydliwy, gdyż oficer dochodzeniowy i prokurator potraktowali go jako świadka, natomiast imiennikom przedstawiając zarzuty o uprawianie spekulacji, i, oczywiście, ich aresztowaniu).

Nie sieją, nie orzą...

Aby temat wyposażenia mieszkań wczepić, należałoby się przywrzeć dystrybucji mebli. Temat jest jak rzeka. Społeczne komisje kolejkowe, siłowe i „stacy” — wszystko jest prawdziwe, ale tylko dla skostniałych w myśleniu. Ludzie z otwartą głową, myślą i wymyślą zawsze coś nowego.

Rzecz taka zdarzyła się w Nowym Sączu i niedoświadczony Kamioniec Wielki. „Nowomog” wpadł na pomysł i chwala mu za to! Uruchomienia stolarni w niewykorzystanych dotychczas pomieszczeniach w sąsiednim gmieście. Znalazło się trochę sprzętu, trochę więcej zabrakło przyrządów do produkcji „mebli”, którym nadano nazwy „Urszula” i „Duna-

je”. Produkcja trafiła w potrzeby rynku, gdyż wozby były zadawalające, wykonanie niezłe, a cena w miarę przystępna.

Wiesł gminna zaczęła nieść po Sączu, iż nie ma co wystawać w kolejkach przy nie najlepszej w bieżącym roku aurze, gdyż jest recepta na ominięcie kolejkowych niewygód: wystarczy wybrać się w godzinach rannych na drogę prowadzącą z trójki Andrzejów traktowaną, w stosownym czasie wyciągnąć przed siebie rękę i zatrzymać jeden z samochodów Przedsiębiorstwa Transportu i Komunikacji w Nowym Sączu, które po tej trasie jeżdżą i meble przeważa do sklepów PWHF oraz Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopskiej”. Schemat taki — niósł wieś — zatrzymała się, a wówczas należało, w zależności od umiejętności własnych, odpowiednio porozumiewać z kierowcą, szleszcząc papierkami lub wyciążając z zanadru inne argumenty. Należało pójść już tylko omówić warunki techniczne dowozu, wykonać odpowiedni wniosek i przedstawić „Urszulę” pasuje do mniejszych mieszkań, „Dunaje” do większych i oczekiwać w spokoju w domowych pokojach „amatorów”.

Proceder ten trwał pewien czas, dopóki w owe nieplanowane przystanki kierowców PTHW nie wmiędział „Kamioniec Wielki”. Schemat kierowcom tej firmy zarzut o uprawianiu spekulacji.

Trudno je dwa i trzykrotnie nazwać afarami spekulacyjnymi. Były to rzeczy przykład drobnej kanieciarstwa, na tyle jednak dokuczliwego, że w interesie „amatorów” zerwania trudnościach rynekowych, musimy przywołać do porządku.



Polska Orawa zajmuje około 350 km kw. i leży na terenie województwa nowosądeckiego. Jej stolicą jest wieś Jabłonna Orawska, położona na międzydorzeczu górnym i komunikacyjnym. Dolina Orawa obejmuje tereny położone na wysokości 580-650 m n.p.m. zw. Kotlina Orawska z dygresjami nielicznymi wzniesieniami. Kotlina ta w okolicy wsi Chyżne i Jabłonna z Fiekielnik posiada ażełtą torfową. Orawa wspina się aż na północno-wschodnie stoki Babiej Góry (1725 m n.p.m.) i Policy (1567 m n.p.m.) należące do Beskidu Wysokiego. Ponadto aż cały teren ziemi orawskiej ukształtował lodowiec — stał faliasty form, przechodząca w podłużne, znaczne wzniesienie poprzeczne dolnami potoków (zw. Doliny Orawskie).

W dolinach potoków potród kłaj i lasów malowniczo rozłożyły się wieś ciągnące się często po kilkanaście kilometrów. Oto ich nazwy: Jabłonna Orawska, Chyżne, Lipnica Mała, Lipnica Wielka, Orawka, Podwik, Fiekielnik, Zubrzyca, Bukowina, Podskisze, Harkabuz.

Orawa jest zalesiona. Dwa duże kompleksy lasów położone są w części beskidzkiej; Większy z nich (z ujęciem Babiej Góry) nosi nazwę „Śmietanowa”. Biegnie tamtąd pięknie polozona wśród lasów droga gruntowa łącząca Lipnicę Wielką z Lipnicą Małą i Zubrzycą z wyłotem przy Przełęczy Krowiarki. Przeciąca ta (986 m n.p.m.) posiada już autostradę łączącą Zubrzycę z polozoną po przeciwnej stronie Babiej Góry wsią jejską w Zawoję. Pora tym Przekroczyć granicę są krajoznawczą i punktem wypadowym dla wielu wędrowek górskich.

Las „Śmietanowej” charakteryzują się prastarym, naturalnym drzewostanem o przewadze drzew świerkowych. Na wysokości ok. 1400 m n.p.m. w partiach wyższych można spotkać wiele gatunków rzadkich krzewów i roślin. Osobliwością przyrodniczą Babiej Góry są gatunki alpejskie, zaś osobliwością widokową — urezająca kolorystyką panoramy oglądana ze szczytu góry przy wschodzie słońca.

Drugi większy kompleks leśny Orawy leży na południowym stoku Policy, tworząc jodłowo-bukowy i świerkowy region. Pozostałe polacie rozrzucone są na południe od Babiej Góry w Kotlinie Orawskiej. W tym rejonie nierzadko występują jaskółki, sarnie i jelenia oraz lisa podkradającego się do kurników położonych w pobliżu lasu. Można też trafić na ślad zająca. W wyższych partiach widziwano rusa i wilka. Przed kilku laty niedługo przedopodnie przybył z Czechosłowacji w poszukiwaniu młodego przysmak zioły wędrowca w leśniczówce polozonej na Śmietanowej Halli.

Rzeka Czarna rawa (w swym źródłowym biegu zwaną Orawką) zbiera wody wielu potoków malowniczo przecinających orawską ziemię i odprowadza je do zlewiska Morza Czarnego. Wody są przejrzyste i posiadają I klasę czystości. Żyje w nich wiele gatunków ryb.

Ze względu na walory krajoznawcze i przyrodnicze w 1954 r. utworzone Babiogórski Park Narodowy, którego 440 ha leży na Orawie. W latach 1953-54 w Zubrzycy Górnej powstał Orawski Park Etnograficzny. Ze zgromadzonych tu eksponatów

budownictwa ludowego najcenniejszy jest dworek szlachecki, zbudowany przed przeszło dwoma wiekami na tym samym miejscu, na którym służy obecnie. Otaczają go wykupione od chłopów i przemienione tu kurne chaty z typową dla budownictwa orawskiego więzi. Obok chałup — zabudowania gospodarcze, jamus, szopa i piwnica. Dalej — dwie karczmy, kuźnia, tartak, folusz, olejarnia. Posa tym stara paszka z bardzo ciekawymi zdobionymi w pniach drewn. Wnętrze dworku, chałup jak i pozostałych pomieszczeń wyposażono w oryginalne sprzęty. Obrazu dawnej wsi dopełniają malerkiem przydomowe ogródki z płokami pluciozymi z widocznymi. Na tym tle w oświetlonej wypalaniem dolno-górskiego krajoznawczo organizowane są wystawy, obrazy i barwne imprezy folklorystyczne.

Utworzenie Orawskiego Parku Etnograficznego (zwanego krótko skansenem) ma swoje uzasadnienie, bowiem skutkiem modernizacji życia na Orawie,



wie, zanika coraz szybciej jej regionalna kultura. Nie tylko dawne tradycje, zwyczaje, tańce, muzyka i pieśń, ale również piękno orawskiego budownictwa. Jadąc przez wieś w przykroście obserwuje się, jak w miejsce regionalnych chat, które można by wręczał przy zachowaniu stylu modernizować — wypraszał szpecząc krajozaburki z pustaków lub cegły, formowane na wzór miejscjs. Poniżej proces ten prawdopodobnie nie zostanie zahamowany — można przypuszczać, że wieś orawska dość szybko przekształci się w nieciekawe przedmieście, a jej regionalne piękno — tworzone przez wiele pokoleń będzie można podziwiać jedynie w Zubrzycy i skansenie.

Niezmiennie jest natomiast piękno przyrody. Zróżnicowanie krajoznawcze Orawy, malowniczość terenu, mikroklimat, czyste powietrze i wody, obfiość runa leśnego decydują o atrakcyjności tego jeśnacie niekiedy mało znanego zakątka naszego województwa.

JANINA ŻÓŁKIEWSKA

„Magjastajęte plynne ona przez lasy i stepy, omijając wzniesia i miasta, od wzgórz Waldaj do Morza Kaspijskiego. Wolga to symbol Rosji — piękna jak Rosja, pracowita i szczerota jak lud rosyjski”. W ten sposób autorzy przewodnika wydwanego w wielu językach wstraszają na wycieczkę po tej owianej legendą, jednej z największych rzek na świecie. Okazja do spaceru po Woldzie trafiła się również 30-osobowej grupie aktywu TPPR, która przebywała na wycieczce w brzoim Ułjanowsku rosyjskim lipca. W tym samym czasie nad Wolgą wypoczywał 40 harcerzy i uczniów nowosądeckich szkół. Z propozycji rejzy oczywiście chętnieko przystali, udając się jednym z wielu kurortów w tej stolicy wycieczek — w Zbiorniku Kubyszewskim. Sama przyjeżdżona była zaledwie kilka godzin, pozostając jednak niezapomnianą wrazenia.

Próba nawiazania rozmowy z kapitanem statku koczery się wstręcaniem propozycji nowego sądeckiego TPPR i rewanżem w postaci zaproszenia na mostek kapitański. Statki wycieczkowe to pływające jakofortowe hotele, a ich rejzy traktowane są jako wczesny wypoczynek. W dzień wierzda się wycieczka, w nocy uczestniczy w programie rozrywkowym, a nocą plynie do następnego punktu podróży. I tak jest tutaj od maja do października. Trasa kilkunastodniowego rejsu wynosi blisko 2 tys. km. Mostorowca przebywa wówczas 1268 km po Woldzie i 564 km po Donie.

Prace w „Wolze”

Statki wypływa poza granicę Ułjanowska. Na wysokim brzegu widoczny monumentalny budynek Leninowskiego Zespołu Państwowego. Tu w dawnym Sybirsku przyszedł na świat 22 kwietnia 1870 roku twórca Państwa Radzieckiego, W. I. Lenin. Dziś w Ułjanowsku z pięciema zachowującymi wszystkie szczegóły życia i działalności Lenina. Nad Wolgą urodził się wielu wybitnych ludzi na trwale zapisanych w światowym dziedzictwie nauki i kultury. Z tych okolic pochodzą pisarz Maksym Gorki i śpiewak Fiodor Szagalim. Nad Wolgą urodziła się również pierwsza kosmonautka, Walentyna Tereszczkowa. Nadwołżańska ziemia niejednokrotnie była miejscem ważnych dla historii wydarzeń. Stała się niedostępną rubieżą dla hitlerowców najedźdźdź. Tu dokonał się szesnasty szarż w przebiegu II wojny światowej. Rogromione nad Wolgą pod Stalingradem (dziś Wolgograd) wojska hitlerowckie rozpoczęły swój nielanywy odwrót zakończony w Berlinie. O bohaterstwie tamtych czasów przypomina 52-metrowy pomnik Matki Ojczyzny wzniesiony na Kurhanie Mamaja.

Wolga jest rzeką pięciu mórz. Systemem kanałów powiązana z Bałtykiem, Morzem Białym, Azowskim i Czarnym, a także z Morzem Kaspijskim. Wolgę i Don łączy żeglowny kanał o długości 101 km, wydrążony w górzystym terenie. Wysokość brzegów osiąga tu niekiedy 100 m, 15 szlup zapewnia niezakłóconą żeglugg po kanale.

Czas jednak wracać z powrotem. Jeszcze tylko wspólne zdjecie i kapitan wręcza każdemu pamiętkowe znaczki żeglugg rzecznej. Dobijamy do nadbrzeży uljanowskiego portu. Przy trapieliwicyowym gromadzie się kolumna grup turystów. Wracają też z zakupów w mieście wczorajsze. Przed nimi następuje dni wołańskiej przyrody.

PIOTR A. KRUK

Amor w opłotkach

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

dzie można egiątkimie dojechać. Zreszta wieś pobratymy Janusza nagdzie się ze wsi w rusa. Trzeba myśleć ekonomicznie. A jak się gdzieś wypuszcza na zabawę, to PKS-em albo na pociąg. Wiadomo, na zabawie wódeczka jest, więc „kółka” tylko przeszkadzają.

Janusz czyła prasa i wie, że tylko wręcznie rwać w warunkach życia na wsi i w mieście może zmienić niekorzystne relacje meško-damskie. Dlatego ma na własny program w tej sprawie, co realnie, w wykonaniu, to znajdzie odpowiednią pannę i się świadczy. Ma dopiero 27 lat, inni są starsi. Na razie wiec się nie denerwuje, bo jeszcze nie ma czego. Zreszta, w ostateczności wyjdzie do Stanów, a jak wróci z „złotylnym”, to łatwiej mu pójdzie.

On jest sentymentalny. Lubi domowe ciepło. Kiedy patrzy w telewizję i widzi jak rodzina zasada do stołu, egiątkimie widać, że chce, że dzieci siedzą, grzesząc się w rodzicu wpatrując, to aż go coś w dotyku ścisika.

Jas kochał się w Zośce B. Ma z nich najwięcej lat — 40. Aktualnie siedzi w zakładzie odosobnienia.

Uciekają Jasiowi dziewczyny jedna po drugiej. Bo on solidny jest. Miał trzy: wszystkie trzy przez te solidność uciekły. Zamiast mówić im, jakie to będą piękne życie miały, wyliczał im inwestycje, które poczynił, maszyn, wozów, na tym wszystkim będzie robił, bo samo się to narzaca. — Panią będziecie! — kuźdej tak mówil. A ona na to: — W tym gnojku. A Zośka nie mówiła. Przyjmowała Jaska u siebie, bo diacego by nie? Inni też przechodzili. Każdy osobno, rózca jana. Czy u sobie widział, że ma na tym wszystkim będzie robił, bo samo się to narzaca.

— Panią będziecie! — kuźdej tak mówil. A ona na to: — W tym gnojku. A Zośka nie mówiła. Przyjmowała Jaska u siebie, bo diacego by nie? Inni też przechodzili. Każdy osobno, rózca jana. Czy u sobie widział, że ma na tym wszystkim będzie robił, bo samo się to narzaca.

Zośkę „odkrył” Jasio nagie, choć znał ją przecież od malego. Może odkrył ją dlatego, że jako jedyny wianca zniesta, miał już ciepło, do zimny motode. Był

to drugie, bo Jasio już taki jest, że odkrywa rzeczy odkryte, lub niedwidzi tego, co wszyscy już dawno mają przed oczami!

Tak było i z Zośką. Obojczyli się ku niej nagie. Zaczal co drugi dzień nawiedzac. Czekaliaki przynosił, nawet wianki. Rok to trwało. Opowiadali Zośce o swoich gospodarskich zamiarach, a ona uśmiechała się — licho wie — guplukowo czy tajemniczo. Dość, że nie mówiła „nie” tylko stwarzała nadzieję. Jaskowi najwięcej. Bo Jasiak najstarszy z nich czterech.

Ale oni trzy wiedzieli, kto Zośkę jest, czwarti nie chcial się nawet domyślić. I kilkadziesiąt dnia naszedł Jasiak w domu Zośki Zbyszka. W sytuacji takiej, że już nie domyślał się nie trzeba. Zawyli nagie jak tramiony buhal, zbiecali, co stalo tylko stacie wyrażeni w niej i całej sily o ścianę. Zbyszka wyszał za tob, spioniewalar. Zośce po pizku nakładli i z tej zośki, jaka w nim była, nie mogła, podpalił chałupę, a ona falczyła się wielkim równym plomieniem, bo wiatru nie bylo, pogoda piękna, więc luna bila prosto w niego.

Jas dostał odsiadki trzy lata, ponieważ sąd uwzględnił, że dzialal w afekcie. Zośka B. zamieszkała w motode. Był tam już ciepło, do zimny motode. Był

W tydzień po pożarze Romek Janusz i Zbyszak zebrali wszystkie deski, jakie mieli w obojcu i na starym fundamencie zaczęli stawiać nowo dom dla Zośki. Na jesienne Zbyszka mogla w nim zamieszkać. Chłopcy wycięli osiedlanych, Zośka nie wytrzymila śmiechu, więc i do scyżni szdnej nie daszo. Zreszta, kto tam wie, co im oni w trzech ustalili.

Został oni. Bóg wie jaka panna w nogi. Jedynie Jasiak jakis rozdanie, w tym jasiak, podpalil chałupę. Wracają też z zakupów w mieście wczorajsze. Przed nimi następuje dni wołańskiej przyrody.

Został oni. Bóg wie jaka panna w nogi. Jedynie Jasiak jakis rozdanie, w tym jasiak, podpalil chałupę. Wracają też z zakupów w mieście wczorajsze. Przed nimi następuje dni wołańskiej przyrody.

Zachodził Roman — to samo Zachodził Zbyszak — milczal. A przecież gdyby chodził z nich choć słowo obciężony spęnal, pewno by się przed jasiakem zwrębiał, cała dzieła cała dzieła między trzy i trzy nadzieja, że się którzy wreszcie odwiecie: czwar-

Wierzyciel

Na podostatkach i gorących terenach, idąc i ściszając klimat, rodzą się i trudniejsze warunki bytowania, niedołączymy elementem wiekściego krajobrazu była i jest popularna czerwona krowa. Zmienił się tendencje hodowlane, „mody” nie omiły i tej dziedzinie gospodarki, pojawiały się rozmaite krzyżówki, które zaczęły wywarować rodinną, polską rasę. Poprzez kłania hodowców było ustalono: rasy czerwono-białe dają więcej mleka i mięsa; zaznominano jednak, iż nie każde warunki klimatyczne i terenowe są dla nich odpowiednia. Wobec tego, w dziedzinie nowozaśadeckim hoduje się obecnie, zarówno w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, jak i gospodarstwach indywidualnych blisko 145 tryków krow, z czego zaledwie około jedna trzecia — to krowy rasy czerwonej. Sikoro jednak krzyżówki czerwono-białe i czarno-białe dostarczają więcej mleka i mięsa, może się wydawać, że zaczną do upośledzowania hodowli rdzennie polskiej rasę bydlę czerwonego jest mało uzasadnione. Byłoby to অপорожені kroków, bo wbrew pozorom badani są często nie tylko ilości, lecz przede wszystkim — jakości mleka, zwłaszcza teraz, gdy doświadczenia oddawamy brak dobrych próbów hodowli mlecznych i tłuszczowych. W celu zaszczepienia się niezastąpioną; gdy mleko krow czerwono-białych z roku do roku średnio 3 procentowo, u ich czerwonnych „kuzynki” — przekracza 4 procent.

Prace hodowlane na to niedocierają. Andrzej Szewnański, **WIERZYCIEL**, **KAZIMIERZ**
 Jest piątek, 29 czerwca. Koniec roku szkolnego. W hali Urzędu Miasta, gdzie urzęduje w porze 10—12 agent PZK, widzę młodzieńców i dziewczęta. To nich dziś albo jutro wyjeżdża. Jest to wiec dla nich ostatni dzień, w którym mogą być ubezpieczeni. Niesłysz, odchodzą z miasta. Agent PZK jest nielubiany. Nikt nie potrafi wyjaśnić, dlaczego. Na tablicze informacyjnej, gdzie odpowimy być — adres, nazwisko i imię, pustki rubryki. Ciężka wyjada więc niezdanie. Wskazuję bezimiennie agent nie urzęduje.
 ● Orazek drożki. Na osiedlu Łódki nieziczny sklep spożywczy. W sąsied-

nia przez dłuższy czas rasę prowadzącej jedynie w naszym województwie, gdy tu właśnie zachowało się poddawane, czyste alado. Od Starego Sącza po Czarny Dunajec rozciga się „królestwo” krow czerwonych. Wiacie jednak uległo ono skurczeniu. Po zmienienu przed czterema laty przyswileży dla hodowców czerwonego bydlę: beznalczność inseminacji i badań nam niczności krow, wielu rolnikówstwo to hodowcy za mniejsi opłacania.

Przed trzema laty umakto w Zawiasce Hodowców Bydlę, rozwiązującej się w latach pięćdziesiątych, w Biurze Wojewódzkiej Zawiasce Hodowców Bydlę w Nowym Sączu rozmawiam z dyrektorem, Adamem Smolem.
 — Raza krow czerwonych, nie nigdyś cenniejsza rolnictwie, niż tylko zmieniają swój zasięg, nie i depensuje się. Jedynie kilkaset sztuk znajduje się pod ochroną, siłą kontrolną tzw. użyteczności mieszanej — mówi Adam Smoler. — Jest to zbyt mala ilość, by można ją był podstawie prowadzić właściwą pracę hodowlaną. Chcemy zachęcić rolników do rozszerzenia hodowli i specjalizacji produkcji mleka. Od br. Zwiaszkę pokryjuna polnosc kosztów w badaniach mleczności krow, tzn. — zamiat 700 zł rocznie, rolnika będzie to kosztowało — 150 zł. Przygotowujemy na pełni danejzy przyswileży dla hodowców rasy czerwonej kosztownoli dziś kilkadziesiąt milionów złotych. Na to Żyżki nie stać. Sprudnącą meją, pomyślamy rasy bydlę jest do koniny nie jednorozowych krzyżówek z in-

podobna rasa. Poprzezotwó starono te doskonałe naszerzeczono wiele krzyżówek” z tzw. „dunajami”. Eksperymenty nie powiodły się w pełni, gdyż rasy dunajska zbyt różni się od czerwonej. Obecnie, dzięki wysiłkowi doskonałych niemieckimich Zwiaszek Hodowców Bydlę, choroby przez dr. Gntera Hofmanna gościł niedawno w naszym województwie, otrzymaliśmy doskonały material rozrodczy. Połączenie w jednorozowych krzyżówkach rasy czerwonej angler hodowanej w północnym Niemczech, z rasą czerwono- i rasi, daje dobre rezultaty. Zarządzo angler, jak i bydło czerwone mogą podobną budowę ciała, z tym, że angiery osiągają wyższą wagę.



dajął i otwarł to szacunku w mleku. Chemcy tu krzyżówek doskonałosci naszą czerwona rasę, nie zaś jej wypieranie, czy też tworzyć nowe. Ustaliliśmy, że w roku przeważnie materialu sąsiadującego będzie nam przekazywana w zamiar za wysiki badań nad krzyżówkami typów bydlę miejscowego. W hodowli nie może dominować przypadkowość. Mieloty, osiągnięci rolników z opornymi podejżozili do sztucznej inseminacji, czy kontrolowanej hodowli. W województwie jest około 80 tysięcy gospodarstw, a w naszym Zwiaszku — jedynie tysiąc. Nie ponad 4 tysyce hodowców, producentów mleka i mięsa.

Szczęśliwie procent hodowców sztuk znajduje się poza kontrolnym rozrodem. Najcieżniej takowe postomstwo większości krow z takich 145 tysięcy sztuk, nie województwie jest niespodziewanie. Preferuje się, tym więcej, nie chce być doli, ale material rozrodczy tych gatunków jest taisyoz od najtańszego materialu typów bydlę miejscowego. Niechcąc czasu na wywierania się na rynek natychmiastowy, nie rozumiejac, że dobra i zyskowa hodowla krow mlecznych, to korzystny dyktował. Badanie mleczności prowadzone przez Zwiaszkę, pasaż na uwolnienie najlepszych sztuk, których postomstwo, po kilku latach daje szansę osiągnięcia jeszcze lepszych wykiów. Jedynie niektóre z nich gospodarstwami tuż inwestowania w inwentarz, który zacznie przynosić żyki dopiero po około trzech latach, wydaje się nieopłacalny, dlatego gospodarika hodowlana w wielu przypadkach przynosiła działania rabunkowe.
 — Kilkaset sztuk mlecznych krow rasy czerwonej, jakie mamys pod opieką, to zbyt mało, by decydująca o jakości hodowli — twierdzi Adam Smoler. — Efekty gospodarce byłoby widoczne przy minimalnej liczbie 2—3 tysięcy krow z tzw. rodowodami. Do tego potrzebny jest znacznie więcej, ponieważ doskonałość rasy bydlę. Naszerzeka rzeka mleka nie zrekompensuje nam jego niewystożkosi jakości. A potem, tym bardziej, że nie widać, że krowa ma „wymagać” i doskonałość znosząca wszelkie trudności, zadowolona jest kępiąskimi paszami — jest niezastąpiona. (Gardz bardeż! Jest stale się podobać, nie doświadczenia, jak zamierzą się „gorzej” ziemie w Biłostokiem, Kieleckim czy Lubelskim. Jak długo jednak hodowca będzie opierał się na przypadkowych „zamieszanych” produktach, nie zrozumiego rozumienia także własnych interesów — trudno będzie mówić o dobrym gospodarowaniu.)

LUCYNA KASZUBA
Foto: MIECZYSLAW STASZEWSKI

skierownictwo Zakładu Ochrony przed zakażeniami, czyz powiniemy się zajmować? No cóż! Wszystko odbyło się w majestatycznie i zgodnie z przepisami. Szkoła tylko że to przepisy, wstydy mieszkańców oddział Przyprawy, nie historia, gdyż jednoczo z przedsięwziętiami uruchomilo przy pomocy swegoo laboru autokarowego komunikację do Warszawy. Natychmiast władze wyznaczyły kierownika PKR-U i doprowadziła do uśrednienia tej inicjatywy, chociaż sama nie bardzo moze dość chętnie poradzić z przewozem sporę ilość setnych.

● Jak wyjadła u nas zaopatrzenie w sprząk narciarski, wiedza aż nadto dobrze milonicy wieliego szaleństwa. Mniej więcej rok temu władze Turuskiego Okręgowego Zwiaszku Narciarskiego wytypowały z wnoskiem do zarządu miasta o umoliwienie otwarcia w Zakopanem komisji narciarskiej. Do nas do porę na nas odowolnili Ciakawo, że tak potraktozowano wniosek Jednostki państwowej a prywatnali handlowcy nie mala zbytlich klimatów z

otwarzeniem placówek. Mnożę się one jak grzyby, w tym zlokalizowało się także, w centrum miasta, gdzie tylko trochę miejsca znajduje się na wlozenie, nie wochanie jakościo kiosku, jakichś kilku, wlokolowizacji tu też działa asosada, zamijując się tylko tym, do czego was powoławali.

● A teraz coś z innej beczki. Regularnie się odbyli zkonferowa nauczyczy rozrywek kulturalnych znajdują się w stanie rozterki: Klub Międzypodstawy i Książki oraz Zwiaszk Podstawni organizują rocznikach wieloosobowych zlotów, w tym wyiektorzy idą najpierw do KMPK-U, uczynali w tym w najciekawszym momencie i z wywieszonymi jezykiem będą do dalszych, nie zadowolonych z wyrocznie, zawnoczu z jednej jak i drugiej imprezy niewiele wywnoza polityki, w ziemie dodatkowoz naradzają się jeszcze na szchorzenie gornych dżecz odchodu. Do nas do porę na nas odowolnili Ciakawo, że tak potraktozowano wniosek Jednostki państwowej a prywatnali handlowcy nie mala zbytlich klimatów z

Potem ludzie widzieli, jak szła do kępięta Żośka. Też duży siedziwła. Wzysza i na smutna, ni zeterminowala.

W następnym tygodniu raczniczy prawali trzech pozowanych wycofali wcześniejsze oświadczania swych klientów stwierdzając, iż nie przynajmy się one do okazwał spraz Ześki B. i Żośka B. wycofanoa powownie. Usiadła i napisała list do Jasia mniej więcej tej treści: Kochany Jasie! Czekam na Ciebie, wspaniale! Sładni Broski, wspaniale, na jakie zachęca, gdy tylko wrocisz, czekam na Ciebie, ben moój mecezas zażelwi Ci, przedterminowo zwiniętno, o to, że, jak byś miał, wiesz, że...

A w postscriptum: Jak tyko wyjdiesz, zraz wżemniemy ślub. Przebac mi, Jasi, matusz...
 Oni trzej nudoz pogodził. Jeden śni o baranieciu drugi mial, jak wyjdeby ob brała ze Słonowy dolary na robota do zmiany klimatu spraz Ześki B. i Żośki B. na wsiach sąsiednich — tylko żyć im się trochę skomplikowało — bez Żośki, — Co wam kaździaw powieźdzać! — yrtam.
 Ze Jasiek z nas najstarszy i musł mieć pierzeżestwo.
 — A wy?
 — Kająd mi racyję. U Jasieś musł być jakieżś...
WOJCIECH MARCHUK

musi mieć teraz jednego. Brzech u rólno, brzech się rozpuki. Dziecko kwilł, sześć miesięcy już. Ma Ojca mo dostat, nim się zacznie uwanie po świadczeniu oddech. I Żośka pojedcha do miasta — do adoworka.

Adoworki wysuchał, zapytał: „Jak panu sąsiad, czyje ono może być?”
 Warszawa ramonami. Powiedziwłaa prawdziwie.
 W ten dzień kłębki przychodili.
 — Mecezas podrapał się w łysinie — Musł paniu wybrac — powiedziwła. — Wybrac? — zaciwila się. — Jakte tak? Pokrzywdził, zżorość? Skoleń! — Trzeba było przewidzieć, natowoz raczeliżadzi. Wyroku losu posłuchajcia, tej wyboru — nie. Trzeba skarzyć wszystkie trzech.

Włażki — poprawił adoworki. Zastanawia się.
 — Tak, czterech. Jasiek też ma prawdziwie.
 Pomyliła się Żośka.
 Każdy najai adoworka, do dzieckia się przynajł. Przesłałi się sobą rozmawiać, nagle czujac wielką zmianę, żeby też przynajł. Maż zrywłi pokłonył tyż odmiennię, z synem chodzący za ręce po polach, do posibiłów siadać razem, jeżek tura, rpyr łowić, cioè zżobie łpokić, że przywalał z Żośką.
 Romek dalby maletu na imię Ryszard, żeby był waleczny, —

też zaś przyjmowała z ilości. I dla podrodników, o jej gesty przynosił. Mo dziewczyna lubi prezenty, wasowa też. „No, moe Zyzsiek coś by więcej pozostawić, gdyby se za...”
 Ale Jas ważyło popuśł, niesłyty. Zyzsiek też by jednak nie powieździł, choć ma 8 hektarów i 29 lat. Takić coś jest między nimi trauma, że gdyby się któryś Żośce odswiać, to by do dwóch pozostałych odebrało jako szkodę. Trudno to nawet wytłumaczyć, może i przera. Z jednej strony bowiem może i przera, a z drugiej — oś. Jaszczu trzyma, słów wyduśić nie pozwala. I przychodzą człowiek od Żośki, myśli o niej i zamiatu słay wybarac. Ona też go sobie wymyślaje. Lecz polem żno idzie.

A Zyzsiek nie jest wymagający. Włażki i Żośka, bo robotnia też, ciachają i tempo, i pasz, i wyjeżdżają, on by nawet oko przyznał, byłoby domostwo na tym nie cierpiela i jego meczawca opinia.
 Żośka ma 25 lat i nie ma zamiaru nigdzie się wyność. Niech tam dziewczyna leca na łatwy chleb, jej bliższych i lasa w wężorze, ta rzeczka za lasami i to tylko, nie wchodzi w życie jej bliskie i plaki. I ludzie.
 Gdzie jej oca? Do kogo? Zostawiać matkę, ojca? Żośka nie chceby nie wrić co...
 Tyko że sama żyć nie może. Mielł ją chłopaki na co dzień? Mielł. Ona



Wprawdzie każdy człowiek posiada jakieś hobby, miałem i ja swoje „koniki”, z którymi galopowałem przez życie, były to: wędkowanie i fotografia.

Mieszając w pobliżu ujścia Kamienicy do Dunajca przywykłem od dzieciństwa do wody, wreszcie też zacząłem wędkować. Do tego celu wystarczył początkowo wulkinowy okorowany czy lepszynowy suchy kijek, biała nitka jedwabna (tzw. kordówka) z kawałkiem tylnego, a także małe leńki haczyk i pudełko zapasane chlebem domowym. Loviliśmy w dużej ilości ukleje, zwane w Sądecczyźnie „bólkami”, przędzaliśmy je także Żydom na szyncełki, zarabiałeśmy w latach dwudziestych na podręczniki, zeszyty czy zdobywając oszczędności na wycieczki. Chłopcy na ogół kłusowali, i korzystalem również od dzieciństwa z tzw. „szonki” od Zarządu Związku Inwalidów Wojennych RP, który był dzierżawką XI obwodny rybackiego Dunajca, od mostu kolejowego w Nowym Sączu do mostu kolonowego w Krakowie — na jedne 3 m, na dwa miesiące ferri letnich.

Z czasem zostałem członkiem i aktywną towarzyszami Miłośników Sportu Wędkowego w Nowym Sączu, a od 1950 — Kola Polskiego Związku Wędkarskiego w naszym mieście, otrzymaliśmy też za prawną społeczność dyplomy i wyróżnienia, jak: Srebrną Odznakę Zasłużonego Wędkarza, Odznakę XV-lecia PZM i Medal XX-lecia PZM. Jako członek sekcji sportowo-szkoleniowej i sekcji rekreacyjnej — też znaczną rolę wychowawczą w stosunku do młodzieży wędkarskiej...

Jako wędkarz przedstawiłem typowe fazy rozwoju: I. łowienia wszystkich ryb, 2. łowienia dużych okazów ryb, 3. sportowe, 4. łowienia tylko na sztuczną muszkę (nie tyle dla zdobycia ryb, co raczej dla turystyki wędkarskiej i fotografowania).

Sprzęt miałem coraz lepszy i było go coraz więcej, lecz rybi łowieniem coraz mniej, zadowalała się obserwacjami życia w wodzie i nad wodą, „bitwaniami” w wodzie, lekturą wędkarskich podręczników i czasopism oraz odpoczynkiem nad wodą. Moim rekordem życiowym był okaz szczytny o długości 90 cm, o wadze 7 kg, łowiony na „tęczna” na Jeziorze Rejnowskim kolo Żybszczyzna dnia 19 września 1946 r.

Zainteresowałem wędkarstwem moich szwagrow, arszonem wędkarzem jest od dzieciństwa mój syn, i zaczęły obecnie 30 lat, wędkarstwo są także moi dwaj siostrzeńcy, a młodzieńczo „Karty wędkarskie” posiada już trzech moich wnuków. Wędkarstwo uważam za wspaniały sport i rekreację po ciężkiej pracy czy nauce.

Fotografowania nauczyłem się od mojego szkolnego kolegi, którego starsza siostra pracowała w atelier zawodowego fotografa. Gdy miałem 16 lat, lato kupiłem mi na imieniny najdroższy aparat „Baby-Box” firmy BOK-TEGNOR, który miał stała kamerę o silniku światła 1/1, z migawką stałą 1/25 sekundy, był on bardzo prosty (obiektyw 1:2,3) z dobrą rozdzielczością i robił doskonale zdjęcia (z głębi ostrości) formatu 3x4 cm. Kolega nauczył mnie wywoływania filmki i robił odbitki „stykowe” na papierze „Alfa” z Bydgoszczy, czy zagranicznych „Kodaka” i „Gevaerta”.

Na 1 roku studiów kupiłem sobie w Krakowie okazjony aparat „Voigtlander” formatu 6x9 cm (z wkładem na 4,5x6 cm) z samowyzwalaczem oraz malobrakowy „Wellini” z siłą światła 2. Odbitki i powiększenia robiłem w urzędzonym w mojej szkole laboratorium fotograficznym. Z czasem kupiłem sobie powiększalnik „Krokus”, maskownicę, misie bakelitowe małe i duże, suszarkę elektryczną z walimką oraz obcinarkę „na rono” i „w ząbki”. Nie miałem niestety takiego mieszkania, w którym mógłbym sobie urządzić stałą ciemnię i gotowe do działania laboratorium fotograficzne, o czym zawsze marzyłem. Dziś posiadam ponad 600 relok filmów wslanych w szufladzie oraz ich spisy, pozostawiając na odszukanie potrzebnych zdjęć negatywy, są to zdjęcia rodzinne, szkolne, krajoznawcze, reporterskie. Brałem też udział (zreszła bez fotograficznego) w kilku konkursach krajoznawczych organizowanych przez PTTK w Nowym Sączu i Krakowie oraz Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego, nigdy bowiem nie miałem czasu na „dopracowanie” zarówno negatywy, jak i fotografów w dużych formatach.

W r. 1964 zacząłem moim aparatem „Wellini” fotografować na błonach ORWO-Chrom UT 16, potem ORWO-Chrom UT 18, w końcu i gotowe do działania laboratorium w dawnej wywołalnię do 10 laboratorii w Sopocie, Warszawie, Bydgoszczy i Nowym Sączu i przez 10 lat zgromadziłem dość wspaniałe zbiory zdjęć czy przeważnie krajoznawczych z naszego regionu, które wykorzystywałem skwapliwie do prelekcji. Zakupiłem diaskop „Profil B 4” polskiej produkcji, przeglądarki zwykłe i podświetlane, składany ekran ze statywnym podłożem czechosłowackiej „Brilliant”.

Mogę i tu chwalić się, że kilka moim uczniom zaszczyłem to swoje „hobby”, fotografowali i wykonywali kolorowe fotografie z wycieczek klasowych i Szkolnego Kola Krajoznawczo-Turystycznego, chwalałem się na lekcjach wychowawczych swymi osiągnięciami z tej dziedziny.

(t. d. s.)

(t. d. s.)

JUŻ ŻÓŁKNĄ W GÓRACH ZBOŻA

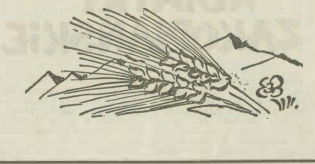
Już żółkną w górach zboża, a może plowieją;
To kolor dojrzałości — trudny w środku lata.
Rytym dni powierzoną ludziami i obłokom
Zniwiarzom tym w dolinach i po górach żeńców:

Ludzie wróży dojrzałe ze ścierni piosną,
Na jutro, na pojutrze, na pogodę drzewom,
Na kres, który zawsze poczęcie ogłasza —
Na pszeniczną dojrzałość, na wigilie siwowem.

Po przędy z wiosny sięgaj, po materię lata
I będą jak pod wiatr brzemiennie godzin,
Których wstrzymać nie można wiarą w przecznicę,
I które spiją ziarnem dla naszej przyczyny.

Pokora gnie ku ziemi nazbyt lotne zola,
A serca zbyt pospieszne po ścierniskach spina,
Bo wśród żniw jest to wszystko, co w porządku świata
Dzień każdy kończy pionem — nadzieją poczyna.

Już żółkną w górach zboża paletą na jutro,
Ze snopów dwuszeregi, rot, bataliony —
Rytmem wiecznym korieńcie duży swój plac ludziami,
Czasem żniwnym na nasze wszystkie światła stopy.



O nie ma to jak młynarom
Bo na słonce nie wychodzą,
Tylko sobie siedzą w chłodzie
Kazam robić na sie wodzie.

(Przypiewka ludowa)

Bieda i kłopot, gdy nie ma na nas wilku słynnego lub wielozębnożędnego do mu towarowego. Bo wówczas trzeba po wstążkę co niezbędne do życia i gospodarstwa jeździć do znacznie niekiedy oddalonego miasta. Także niedawno to jeszcze sądzić, aby społeczeństwo wiejskie było niemal samowystarczałe. Na potrzeby tej oracowały chłopscy mielni olejarnie, tartaki browary folusze i kufnie, uwijali się rzemieślnicy różnych specjalności a i sami niedługo chcieli być wspaniałymi, a niekiedy i niezbędnych narzędzi, sprzętów czy ubiorów. Obecnie w czasach daleko opuszczonej specjalizacji: chłon nie obędzie się „us bez fabryki i folusznicy i kufni” małe, wszystkie od kufni po kostki masła. On sam ma tylko uprawiać ziemię, zbierać plony lub hodować. Mijają się, więc wiejski młynarz kowale stelmachy, folusznicy i kufni stolarzy czy cieśle, też dziś jakby mniej. Coraz rzadziej tu chłopa, a raczej obrazu wsi podobał się i bezkiedyjszy wyszluczone młyny wodne folusze, olejarnie i kufnie. Jeszcze tylko gdzieś małe, wszystkie od kufni po kostki masła, obrazu wsi podobał się i bezkiedyjszy wyszluczone młyny wodne folusze, olejarnie i kufnie. Jeszcze tylko gdzieś małe, wszystkie od kufni po kostki masła, obrazu wsi podobał się i bezkiedyjszy wyszluczone młyny wodne folusze, olejarnie i kufnie.

W orzeszku! wszędzie bez wyjątku urządzenia nabędane siła wody nazywano młynami, nawet te które pomagały w nadmiannym kowalskich młocach. Jeszcze w 1920 roku w tym celu na terenie obecnego powiatu wiodącego powojskiego okolo dwustu Do dziś pozostało niewiele ponad trzydzieści, z których kilka pełni już tylko rolę ekspanzjonów muzealnych. A trzeba

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

Andrzej B. Krupiński

PRZEMYSŁY

okrodku przemysłu wiejskiego. Był takim na przykład Jurgów, gdzie cała niemal wiew zajmowała się foliowaniem płótna oraz dolina Kowacza w której w końcu XIX wieku istniało aż dziewięć młynów, trzy tartaki i folusze. Po kilku obiektach przemysłowych miały: Ochotnica Kamienica, Witów, Chochołów i Podczerwone.

Do najstarszych orzeszów wiejskich należą z całą pewnością młynarstwo. Pierwszym urządzeniem młynarskim był kamień na którym tłuczono ziarno a następnie rozcierano je. Potem przysłały kamienne modzierce i stępy. Przez ich ciernie nie otrzymywano jeszcze maki, a tylko rozmielenie ziarno na płacki i bryle. Wreszcie pojawiły się żarna ręczne które i dziś są rdzeniem i w wielu Słowacji się one dwóch okrajowych kamieni nieruchome, te „żarna” obracałaczem się na nim bieżnia. Wody do poruszania żarnu ujęto co raz olierzaw w „wielkim Rymie. Na naszym terenie młyny wodne pojawiły się między X a XII wiekiem. Ale dopiero w XVI wieku zastosowano urządzenia do odświeżania maki: czyli młyn Bła to skrętny i workiem wewnątrz który systematycznie wstrząsano. W ten sposób młaka przyspywała się przez workę. Wtedy też umieszczało się grubszą mielenia. Czyniono to przy pomocy drewnianego kłosa i tzw. „pędzicy”, wkładanego między kamienie młybskie. Kamienie te sprowadzane do naszych młynów sood Myślenic i ze Słowacji. Jeszcze do niedawna w Rostokach kolo Wilowa pracował najstarszy z naszych młynów, pochodzący z XVI wieku

Wojów dowodów w żywym świecie, tworzą jedynie swój tryb malarski powieści, która dokumentuje naszą rodzimą kulturę, zdzierając maski i szuka prawdy.

Zupełnie odmienny gatunek sztuki reprezentuje swoją twórczością Arkadiusz Walocha. Znany zakopiański malarz pochodzi z Poznania. Po ukończeniu Liceum Sztuk Plastycznych w Katowicach studiował na Krakowskiej ASP. Od 20 lat jest pedagogiem w zakopiańskiej szkole Kenara, gdzie uczy rysunku i malarstwa. Jego obrazy najczęściej atrytmowane są w kilku zaledwie barwach. Dominują wszelkie odcienie szarości, rozświetlane jedynie popiołkami światła i podkreślane różnym nasileniem czerni. Inne kolory pojawiają się rzadko, jakby artysta nie chciał się rozpraszać w próbach opowiedzenia o człowieku tego, co najważniejsze, co ukryte w nas samym. Opisywanie studuje własną twarz, stąd duża ilość autoportretów, a także postacie bliższych mu osób. Najczęściej bohaterką portretów jest „Hania”, żona artysty, za każdym razem inna, czasem uduchowiona z pewną dozą ciepłej żarliwości, czasem w rzuconych, jakby najwskazując, czasem symbolizująca po prostu to, co kobiece. Arkadiusz Walocha nie wykręca się szeroko rozumianego realizmu, choć daleki jest od prostego, stojącego sobie na nogach realizmu w rzuconych studiach, czasem symbolizująca po prostu to, co kobiece. Arkadiusz Walocha nie wykręca się szeroko rozumianego realizmu, choć daleki jest od prostego, stojącego sobie na nogach realizmu w rzuconych studiach, czasem symbolizująca po prostu to, co kobiece. Arkadiusz Walocha nie wykręca się szeroko rozumianego realizmu, choć daleki jest od prostego, stojącego sobie na nogach realizmu w rzuconych studiach, czasem symbolizująca po prostu to, co kobiece.

Brozowski i Waloch

Do wia atrakcją Nowego Sącza była w ubiegłym roku wystawa prac Władysława Hasiora i Stanisława Kyszkowskiego, którą na okres wakacji przygotowało Muzeum Okręgowe w Galerii „Dawna Synagoga”. Obecnie otwarto tam znaczącą wystawę dzieł Tadeusza Brozowskiego i Arkadiusza Walocha.

Dwóch przedstawicieli zakopiańskiego środowiska artystycznego nie przypadkiem spotyka się na jednej wystawie. Od lat łączą ich więzy przyjaźni, a także okres wspólnej pracy w słynnej szkole Kenara. Trudno jednak o zestawienie bardziej odmiennych koncepcji twórczych, zarówno w technice, jak i filozofii artystycznej.

Tadeusz Brozowski jest wybitnym kolorystą, malarzem poszukującym wciąż nowych i doskonalszych form w trudnym gatunku malarstwa abstrakcyjnego i surrealistycznego, choć właściwie te terminy tylko bardzo ogólnie dotyczą jego twórczości. Ogładszącego obrazy, które powstały w różnych okresach, bez trudu można dostrzec ciągłą ewolucję sztuki Brozowskiego, jej ogromną rozpiętość tematyczną i formalną oraz niezwykle bogactwo intelektualne. Zmieniające się kształty, barwy i style za każdym razem tworzą coś zupełnie nowego, co jednak zawsze i wszędzie pozostaje jednym z wielu stylów Brozowskiego.

Artysta nie skupia się ani przez chwilę na zadaniach formalnych, a jego abstrakcyjne wzornictwo nie służy wywołaniu jakiego estetycznych wrażeń; w kształtach jakby wyjętych z sennych marzeń, w zestawieniach barw i form, często sugerujących odwołania do świata natury i przyrody opowiada Brozowski o naszych sprawach i naszej wewnętrznej rzeczywistości. Nie interesuje go to wszystko, co dzieje się z zewnątrz, co można łatwo dostrzec i opisać, lecz zapuszcza się w głąb wyobraźni, wrażeń i pojęć, by w pozornie oddzielonej od wszelkiej realnej formy kompozycji wyrazić otaczające nas tajemnicze zamknięcie w nas samych. Gdy przyjrzeć się bliżej abstrakcyjnym wzorom i barwnym planom, nie da się zaprzeczyć, że w nich można dostrzec realne kształty ruchliwej materii, owadzie zarysy i pulsujące życie. Zakoszczeniem może być

dziwny czasem tytuł, niekiedy żartobliwy i kpiący („Złoty Złoty”), który wiąże plastyczną kłótnię z przewrotnym podtekstem.

Tadeusz Brozowski urodził się we Lwowie. Jest absolwentem Krakowskiej ASP. W latach 1925-1927 wystawiał w 1943 roku, w okresie tym pracował także w konspiracyjnym teatrze z Tadeuszem Kantorem. Dyplom uzyskał rok po wojnie. Należał do tzw. Grupy Krakowskiej II, skupiającej artystów szukających dla współczesnej sztuki nowych środków wyrazu, przeciwstawiających się komercyjnym tendencjom. Był wśród tych, którzy chcieli otworzyć drzwi do wyobraźni nowego czasu. W latach pięćdziesiątych przewidywał Zdzisław Jani i już tam pozostał. Swoje doświadczenia i umiejętności przekazywał uczniom słynnej zakopiańskiej szkoły, ucząc ich malarstwa i rysunku. Od 1962 roku pracuje jako pedagog w Poznaniu, w Państwowym Wyższym Szkole Sztuk Plastycznych. Nie potrafi jednak zrezygnować z Zakopanego, stale więc znajduje się w podróży. Od 1981 roku, w starym domu na Antałowie, pamiętającą jeszcze czas Wikliczowa, otwiera wraz z żoną, znaną artystką, Barbarą Gądarką-Brozowską własną galerię.

Choć czuje się „zakorzeniony” na Podhalu, trudno byłoby w jego twórczości doszukać się śladów zakopiańskich. Jest twórcą poszukującym prawd uniwersalnych... Pierwsze obrazy malował będąc pod wpływem twórczości Makowskiego — mówi artysta. — Później zaczęłam interesować się formami abstrakcyjnymi i surrealizmem, z czego zrodziło się moje obecne malarstwo, to co nazywam „otwornymi figuracjami”. Sztuka jest sprawa uobrośnięta. Przed nadaniem obrazom czasem nieoczekiwanie, zaskakująco tytułów — wyposażam je jakby w dodatkowe sorki, pomagam widzowi wejść w świat niejednoznacznej, tajemniczej, metafizycznej.

Obrazom Brozowskiego towarzyszy trudny do określenia klimat niezwykłości; czy będzie to uproszczenie w kształtach, pełen precyzji i nastroju smutku obraz z jak etnicznych (jak surowy i wyrazisty, pełen tragizmu „Chrystus”), czy północnej dzikości, niekiedy szaleńczo barwne, jakby przemieniające się na naszych oczach, czy też utrzymane w jednym odcieniu kompozycji („Triton”) oraz nierzadko portrety („Swoje życie”), „Przebiegi”, „Zbił”, żadnego z tych dzieł nie można uznać jedynie za abstrakcję. Abstrakcyjne formy, majace

— Na tle obrazu mój doświadczenie umniejszono tu odtwarzanie przedmiotów czy ludzi „według natury”, oddawanie zewnętrznego podobieństwa — mówi artysta. — Moimi „duchowymi ojcami” są Rembrandt i Goya, najulubieńszym mistrzostwem w ukazywaniu dramatu ludzkiego, który zapisuje się w twarzach i gestach, w cieniu i świetle. W postaciach, które maluję, staram się odkryć ich wewnętrzną prawdę, dotrzeć jakby najgłębiej. Często maluję siebie, żonę, przyjaciół — bo nikogo nie znam lepiej. Studiuję człowieka — w sobie i innych, — nie wydaje mi się, by te studia kiedykolwiek mogły zostać zakończone; nigdy nie poznamy wszystkiego, co nas dotyka.

Obrazy Arkadiusza Walocha mogą na pierwszy rzut oka wydawać się szare, mało urozmaicone. Nie jest to jednak prawda. Artysta nie pragnie uzyskać wrażenia łatwych środkami. Wszech przeżył, wrażeń i myśli przekazuje właśnie w portretach. Czasem są one nieco ironiczne, czasem — pełne humoru, lecz przede wszystkim dać się w nich odczytać pełnię ciepła i zrozumienia stosunek do ludzi. Widuć to najwyraźniej w wizerunkach przyjaciół — tym przede wszystkim — Tadeusza Brozowskiego.

Bardziej barwne i zgodne z realizmem są krajobrazy traktujące. Odbiegają jednak od górskich „wideozów” beztętności starszących się oddać przy pomocy barw całe kolorystyczne bogactwo i tajemnicę przyrody. Waloch widzi, jak w portretach, skupia się na niewielkiej gamie kolorystycznej. Szarość rozjaśnia błękitem, bielą, tworząc zamglone, nastrojowe pejzaże, w których natura też jakby ujawniała swoje wnętrza.

Dwóch twórców, którzy do I września będą w Galerii „Dawna Synagoga” prezentować swe prace — to dwie koncepcje sztuki i dwie filozofie życia, choć łączą ich też pewne podobieństwa: humanizm, penetracja wewnętrznego świata ludzkiego (choć dokonywana odmiennymi środkami, których nie można pomylić z innymi). Te wystawy konieczne należy obejrzeć.

LUCYNA KASZUBA

Zaprosili nas

● Komitet Organizacyjny do Bukowa na wręczanie Krzyża Partyzanckiego był w tej sprawie w Europie już w XI wieku, a w Polsce w wieku XIV. Przedtem tkaninę spłisną a no deparca łb w naczyniu z ciepłą wodą lub ubilano stopa. Dziełki procesowi folowania i szrotowania gładkie pierwotnie sukno „błędnie” i pokrywało nowożytnych deparców w kłosek tak że nci tkanin stawały się zupełnie niewidoczne. Powstała w ten sposób kłak zwana kuteńką. Niekiedy celem przyspieszenia procesu folowania dodawano do wody mocz. mędra lub ślinak folarskiej.

● znoważ folusz nieczym nie różni się od młyna wodnego. Jest to niewielka szopa lub chłupa, do której idzie przynajmniej do dwadzieścia wody z rzeki, cze potłokę poruszającą wodę kole napędzowe urządzenia. Kole nasadzone jest na wał z onia lodowego, duży na 6 metrów szerokości czterema kłami tworzącymi ostrem ramionem osuwających odpowiednio ilość młotków ubijających sukno w ślepiach z wdrążonych lodowców nci Młoty umocowane są na trzech „włoszeniach folusza doprowadzających wodę i stopniając woda i rynnę doprowadzające ją do stopnia.

● woki nie były sukna fabrycznego folusze. W ten sposób produkowali niezatopione Polom jednak że wzięciu na małą wykładnię (6 metrów szerokości sukna na kłob z lednej ślepi) zaczęły znaczyć z naszego krolebraza niekiedy wzbudowane na młynie lub tartaku. Ale

- Rada Spółdzielcza i Zarząd Odsiedzowej Spni Pracy w Nowym Targu na uroczystości jubileuszowe 10-lecia zakładu odzieżowego w Jabloncu;
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Nowym Targu na otwarcie III Szpitalkiady sportowo-rekreacyjnej kolonii letnich;

W kręgu kultury

do dziś jeszcze przechowywana jest na Podhalu pamięć najwybitniejszego twórcy tych urządzeń, Macieja Łukaszczyka. Urodził się on w 1855 roku w Muraszczu, zmarł 18 stycznia 1933 roku w Szafarach. Był to wiejski konstruktor i wynalazca. Jemu to właśnie podhalanie cięście zawięzająca nowy typ cięścielcy, czyli siekiery ciesielskiej.

Innym przedmiotem ludowej myśli technicznej był Józef Maciaz, który w swoim foluszu „Maciasowym” w Łopusznej zastosował jako pierwszy sprzęt — przekładnię na wałe pednym. Posał tym jako pierwszy na Podhalu wytworzone maszyny elektryczne przy pomocy turbiny wodnej o mocy 220 W która poruszała młyn wiertarki, heblarki i garniane.

Doło by można jeszcze mówić o historii przemyślnych wieśkiech na Podhalu, w których wiele miejsca poświęcić na opis działalności niewielu kuzni, tartaków browarów, innych zakładów... o których wspominał już w końcu XVII wieku Stanisław Sołk w swoim dziele Architekt polski. Miejsca jednak nie stop. Podjęliśmy ten temat by przypomnieć iż jak wolewaliśmy duszę i szeroko rozwijały się w tym czasie kempy i kempy, które stały się czynnikiem kulturowym. A dzisiaj też coraz częściej opłamy się za tradycyjnym odzieniem etarskim czy łachowczem zastanowić by się znoważ, czy nie podjąć podobny projekt. Młota nne i niebędących dodatków we własnym regionym zakresie. Wszak tradycja jest znajomością rzeczy, jest Istnieć też i potrzeba. Niechby znów do Jurawców Rostokach Ka-



Początki młynarstwa w Polsce wg drzeworytu z XV w.

„Mali“ nie mają szans?

Nowosądecki żyje na poboczu wielkiej piłki. Ryszard Cymbalski, społeczny działacz Okręgowego Związku Piłki Nożnej, twierdzi jednak, że w naszym województwie zapobrzeżowanie na dobry futbol jest obrotliwe. Kłóse są spragnieni mocnych piłkarskich wrażeń.

III-ligowe mecze Sądowej gromadzą w Szacu 3-4 tys. widzów. Gdyby udało się kolejarzom awansować do II ligi, to frekwencja na stadionie byłaby jeszcze większa. III-ligowe aspiracje zdążają również gorliwie Glińki, który nabiega o zatrudnienie byłego trenera Wisły, Sławka i Ruchu — Orestę Lenyca.

W ostatnich latach w Nowosądeckim wychowano sporą grupę piłkarzy, którzy grają lub grali w ekstraklasie i II lidze. Gdybyśmy potrafili zatrzymać wszystkich najlepszych, to zapewne mielibyśmy niekłą drugoligową drużynę. Brakuje jednak w naszym regionie bogatych mecenasów, choć — powiedzmy szczerze — pieniądze to jeszcze nie wszystko. Mała ilość przemysłowych potentatów nie gwarantuje znacznego (finansowego) wsparcia. W tej chwili

Tak, tak? Te egzystencjalne dyscypliny sportu uprawiano niegdyś w naszym regionie. Łaskarce z Krosienka w pewnym okresie były nie tylko damą i chlubą klubu, „Sokolika”, ale i rewiacją na skalę ogólnopolską.

Selekcje hokeja na trawie zalyły w Nowym Targu, Nowym Sączu, Krzynie i Krosieńcu Tadeusz Baczyński, w latach sześćdziesiątych prezes okręgowego związku hokeja na trawie w Krakowie. Zainteresowanie było spore, mało boisk w tym o tym sporne 25 lat temu słyszała, jeszcze mniej ludzi choćby z grubszą ciałą znalazły. Sprawa nabrala impetu, kiedy z Gniezna (ówczesnej Siedlca) przyjechał trener, który w nasz region Marjan Malkowiak, brat słynnych wtedy zawodników klubów gnieźnieńskich i reprezentacji Polski.

Malkowiak przyjechał sześć lat, przed selekcją Józef Zabroski wyłożył trochę grosza na drugi bramkarzy. O prymat w utworzonej lidze podhalaskiej walczyło 6 zespołów. Łaski zaczęli przegrywać, a w końcu boiskowych Bronisław Smoleń.

Brawo Limanovia!

Łepszego prezentu na jubileusz 60-lecia istnienia klubu piłkarskiego Limanovia nie mogliśmy spotkać, niżym poznałbyś Lech ostrzeżliwy dublet — awansował do roz pierwszej w historii do III ligi oraz zwyciężył w wojewódzkich eliminacjach Pucharu Aleja Łaski. Limanovia marza teraz o przebrnięciu do dalszych rund i gościnieniu u siebie mistrzowskich zespołów z I i II ligi.

Wzrusza do III ligi Nowosądeckie będąc tam reprezentowane zespoły — Sądca, Limanovia i Glińki, by jak najbardziej zasłużyły; piłkarze odnieśli 19 zwycięstw, 9 razy przegrali, pozostali zaś niezdobyli 2 punkty.

Zwykle się mówi, że sukces ma wianochę. Tym razem ograniczamy się do wymienienia tych zawodników, którzy mieli największe zasługi. Andrzej Cwik (kapitan), Wiesław Wojciesz, Leszek Banas, Janusz Prętki, Józef Finon, Janusz Kureczab, Wojciech Majcan, Jerzy Goliński, Wojciech Sliżak, Andrzej Rótkiewicz, Maciej Kaim, Wojciech Gawron, Marek Wrona, Marek Szrymski.

Na sukcesy drużyny składały się nie tylko ołowia piłkarski i facho we oko trenera Wiesława Wrony, ale także wieloletnia atmosfera wokół sekcji, która tworzyła kierownictwo klubu w osobach ówczesnego Stanisława Struga, Michała Wrony oraz wieloletniego działacza związkowego i trenera zespołu zwanego „Grzegorz Młynarczyk i Paweł Jordan.

prawdopodobnie, gdyby do Nowego Sączu przyjechał Boniek, to nawet dla niego nie udaloby się znaleźć mieszkanie. Minda właśnie druga kadencja powołanego w 1976 roku OZPN, który koordynuje w naszym województwie działalność 68 klubów oraz 56 drużyn juniorskich i trampkarzy. Obecny stan posiadania w Kadryce zaskakująco jest więcej niż skromny. Pracuje tutaj 20 trenerów i II klas oraz 30 instruktorów. W większych klubach drużyny są prowadzone przez byłych zawodników, którym obce są wiadomości z zakresu fizjologii treningu piłkarskiego, biomechaniki, teorii czy taktyki walki na boisku. Większość absolwentów wyższych uczelni w wieku do 30 lat, CI, którzy nie podnoszą swoich kwalifikacji, bazują na wiedzy zdobytej 10 i więcej lat temu.

Nie brakuje jednak ludzi, którzy próbują coś zrobić, coś zmienić. Najlepszym dowodem na to, że osiągnięcia piłkarskie są w zasięgu naszych klubów jest przykład Limanowii czy Startu. Mam też grupę oddanych sędziów. CI, którzy prowadzą spotkania III i III-ligowe otrzymali za ostatni sezon średnią ocenę 4,8. Ponadto 10 meczów sędziował Andrzej Nowobilski, ponad 300 — Wiesław Kuzak, Bolesław Kalafat i Antoni Ogierek, który po raz drugi z rzędu uznany został najlepszym sędzią w wo-

Hokej na trawie

— Na treningi przyjeżdżoło prawie 40 chłopaków — wspomina jeden z zawodników „Sokolicy”, Jan Karamon, — Z Podhalcem wzięliśmy 150, Gąbarnia z prawdziwym „pokitkami” u nas sobie nie pograła, innym też umiemy nakładzć zdrowo do bramki.

„Sokolika” zwyciężyła w lidze podhalaskiej. Wkrótce zdobyła puchar i sekretarza KM PZPR w Krzynie w rozegranym tam turnieju. Przyszła pora na sturmowanie bram II ligi. W turnieju kwalifikacyjnym w Łodzi w 1981 roku obok górali wystartowali Budowlani Łódź, Włókniarz Pabianice i Semafor Wrocław.

Diennikarz miejscowej gazety napisał wtedy: „Nieznaną siłą zespół „Sokolika” z Krosienka szel się rezerwa i finałowe rozgrywki o ujęcie do II ligi hokeja na trawie. Zajęł on

Sport związkowy

Uprzejmie informuję o podpisaniu umowy pomiędzy Zrzeszeniem „Budowlanów” z Zarządem Głównym TKKF, Umowa ta określa warunki, cele i zadania współpracy w upowszechnianiu sportu i rekreacji wśród załóg pracowniczych. Przy Federacji NSZZ Pracowników Budowlanictwa powstadek Zespół do spraw Kultury Fizycznej i Rekreacji i Turystyki. Pomoc zadoktrynował Departament Pracy, Placacy i Spraw Socjalnych resortu budowlanictwa.

W skład Zespołu wchodzi działacze społeczni rekomendowani przez zakładowe organizacje związkowe. Chcemy rozwijać i tworzyć nowe ogniska kultury fizycznej i turystyki nie tylko w zakładzie, ale również w szkołach, przyzakładowych, hotelach i domach młodzieżowych.

GOŁEBIE

W ramach zwładowo dwóch lotnisk Oddział Polskiego Związku Handlowców Gołębi Pocztowych w Nowym Sączu zorganizował kolejne loty kurierów gołębi. Najlepsze wyniki w punktach osiągnęła seria uszykowaną następująco:

w lidze z Gorzowa Wielkopolskiego (517 km) — 1. Marcin i Janusz Sianek, 2. Czesław Pałac, 3. Krzysztof Migacz,

województwa. Aspiracje do prowadzenia zawodów w wyższych klasach zgłaszała Marian Kuzak, Mieczysław Wesolowski, Andrzej Reimchist i Ryszard Patyk.

Prowadzić entuzjastki i społecznicy, którzy sami starają się o sprzęt i za własne pieniądze jeżdżą na mecz — są w LZS-ach! To właśnie oni, nie zwalniając na przeszkodę, mogą postawić nowożydnie piłkarstwo na nogi. Znam przykład załatwienia autobusów w POM czy GS lub organizowania zabaw z których dochód jest przeznaczony na sprzęt dla piłkarskiej sekcji. Takie zjawiska pozwalają z umiarkowanym optymizmem patrzeć na przyszłość sądeckiej piłki.

Na brak pracy nie narzeka również Wydział Gry i Wychowania OZPN. Zdąrzył się bowiem liczne przypadki znieważania sędziów przez kibiców, a nawet przez zawodników. Nie należy do rzadkości na naszych boiskach brutalna gra i niesportowe zachowanie. W latach 1979-83 należono ponad 28 trykar i nagan dyscyplinarnych. W Czarnym Dunajcu i Grybowie zamknięto przed publicznością boiska.

— Z okazji 40-lecia Polski Ludowej — informuje prezes OZPN, Aleksander Gierler — ogłosiliśmy amnestię dla zawodników ukaranych za niesportowe wybryki. Liczę, że zrewanżują się za te decyzje skuteczniejszą i lepszą grą.

piercie miejsce tracąc zaledwie jeden punkt w bezbramkowym meczu z Włókniarzem i zaś jest już II-ligowcem”.

Zaczęły się wijać po kr. Laskarce z Krosienka, Siedlca, Bielska, Szczecina, Poznania, Cieszyne, Siemianowic i Wrocławiu. Do awansu do I ligi zabrakowało punktów. Zaczęła toniała nie wystarczą pieniędzy. Wyjechał często na drugi krajancie Polski, były kosztowne. Klub nie mógł liczyć na jakiekolwiek dofinansowanie. Po pięciu latach sukcesów schował z konieczności głowę.

Eugeniusz Głowacki szefował do klubowego archiwum pieczęć następującej treści: „Krakowski Okręgowy Związek Hokeja na Trawie, Podokręg Podhalaski w Krosieńcu nad Dunajcem”. Dziś po sukcesach krosieńskich laskarzy pozostały jedynie wspomnienia.

botnika. Nie odstępamy się od popieranego sportu wyczynowego — klubów zakładowych. Liczymy, że nasz głos będzie się liczył przy podejmowaniu decyzji o budownictwie, rozbudowie i modernizacji obiektów i urządzeń sportowych. Do swojego programu działania wpisaliśmy na stałe organizowanie parkietów zakładowych, biegów przełajowych, turniejów siatkarskich i piłkarskich, imprez sprawniczych i wódkarskich, rajdów turystycznych i wielobojów obronnych.

Liczę, że doświadczeń i zaangażowania działacze związki wniosą nowe inicjatywy dla polepszenia kondycji zdrowotnej pracowników.

Eugeniusz Kowalski
przewodniczący Zespołu do spraw Kultury Fizycznej, Rekreacji i Turystyki Federacji NSZZ Pracowników Budownictwa

a pierwszy w Szacu był gołeb Józefa Leńska;
w lidze z Szamotul (440 km) — 1. Czesław Pałac, 2. Mieczysław Sambak, 3. Adam Wesolowski, a pierwszy w Szacu był gołeb Józefa Leńska;
w lidze z Gorzowa Wielkopolskiego (517 km drugiego dnia) — 1. Janusz Sianek, 2. Czesław Pałac, 3. Czesław Kapuśniak i Adam Wesolowski (równorzędnie), a pierwszy w Szacu był gołeb Marcin i Janusz Sianek.
Sędzią w lotach w Szacu był zych w trzech lotach lotywin 59,6 km na godzinę.

BRÓTKO

W atrakcyjną podróże krajoznawczą do Skandynawii wyjechała 40-osobowa grupa sądeckich działaczy turystycznych i przewodników PTK. Przed nią 9 tys. kilometrów wędrowki po najpiękniejszych stronach w Europie — wyrazista fiordowatym, Decolymnami, wspaniałe wprawy jest przyjaźle Nordkapp, Kierowniczka wyprawy, Ceylia Serwin, zamierza wspólnie ze swimi podopiecznymi odwiedzić cmentarz żołnierzy polskich w Narvik.

● Cenny prezent od austriackiej firmy Webra Motor Modelen otrzymał Klub Modelarstwa Kosmiczno-Lotniczego „Zefirek” w Muszynie. Producent, Krzysztof i Zdzisław Jareńscy, przekazali bezpłatnie polskimi modelarzom najnowocześniejszą aparaturę do zdalnego sterowania drogą radiową modelem latającym. W sierpniu na MS 80 Rumini wyjedzie m. in. dwóch nowosądeckian — Dariusz Jecher (Muszyna) i Krzysztof Job (N. Sącz).

● Przewodniczącym Rady Narodowej Miasta Zakopanego i Cminy Tatrzańskiej wybrano Kazimierza Modralskiego, dyrektora Centralnego Ośrodka Sportowego. Z tym wyobsem spotykał się w Zakopanem, w tym czasie na powrót do dwójnej świętyni na dyscyplinach zimowych. Nowo przewodniczący zapowiedział nadanie odnowionym, wiodącym w świat, w Zakopanem Czechy i Heleny Marcuszarówny.

● Są jeszcze wolne miejsca w kwaterach prywatnych w Mszanie Dolnej i okolicy (tel. Biura Obsługi Ruchu Turystycznego — 471). Istnieje możliwość korzystania z wyżywienia w przyrządzonych stołówkach. W ub. roku wczasowicze chwaliли jakoś „domowych” pokarmów. Mszana stanowi dogodny punkt wyjściowy do Zakopanego. W najbliższym stałach wiodący turystyczny szlak zielony, czerwony i czarny na Lubońcu, żółty na Cwilin, czerwony na Luboń Wiołki, żółty na Jasień i czarny na Kobylą Górze.

● Z okazji 40-lecia Polski Ludowej w Gorlicach rozegrano międzynarodowy turniej siatkarski meczysty. Zwyciężyła CSM Suceava (Rumunia), przed Rosją i Gliniekim. Gorliczanie, którzy grali w lidze międzywojewódzkiej, stawali zwyciężyli ośm przegrali, m. in. Rosowi ujęli tylko 2:3.

● O III festynie sportowym w Jasionówku informuje prezes tamtejszego klubu LZS „Jasień”. Będzie to impreza. Podczas festynu rozegrano zawody futbolowe, siatkarskie, strzelania z wiatrówki, przeciągania liny i rzuty kółkiem. W konkursach celinowych zwyciężył Sław Sulburski z Limanowia przed Waldemarem Kalusim i Mariusem Dardeckim. Działacze LZS planują sportarkadę dla młodzieży „Wakacje w Jasionówku”, turniej piłkarski dla drużyny z trzech gimn. (Łukowica, Łacko, Podgórzec). Naczelniczką Łukowicy patkowne natomiast gimnazjum mistrzostwom dziewcząt w pilce nożnej.

● W IX wojewódzkiej sportarkadzie podzieliczności pracy zwyciężyła s-nia Karpaty z Grybowa, przed s-nia im. Marchewskiego N. Sącz i sądecką „Przyrodniczą”. Najwięcej zwycięstw odniosła Beata i Bandyk Grybowy (świeżo ukończona studentka AWF) oraz Janina Sowa z Zakopanego. W pozostałych konkurencjach triumfowali Czesław Mrowca, Piotr Czerwik, Przemysław Bedziny, Mieczysław Gódk, Czesław Szule i Robert Murawski z N. Sączu, Józef Szepietowski z Bielska, Dunajca, Elżbieta Serafin, Dariusz Radzik i Antoni Byświec z Grybowa.

Kolumnie sportowa
redaguje
JERZY LESIAK

Organizacje młodzieżowe w 40-leciu PRL (2)

WSPOMNIENIA

Następne koła ZWM powstają w Grudnie Kępskiej, Wójtowej, Pogorzynie, Lipnikach i innych miejscowościach byłego powiatu gołdziejego. Nie znaczy to, że nasza działalność w kołach ZWM rozwijała się bez przeszkód. Zaczęto nas znosić przez przysyłanie różnego rodzaju pogodyń i ostrzeżeń, a były nawet przyzwolenie na pismie wyrok śmierci. Mimo to nikt nie dał się zniesić, choć w oczy zaoglądała nasza działalność, która była silniejsza.

Wielką próbą naszej działalności było Referendum Ludowe w czerwcu 1946 r., a następnie wybory do Sejmu

Ustawodawczego w styczniu 1947 r., gdzie partia w powiecie gołdziejem wydziałe postawiła na młodzież zorganizowaną w ZWM. Część naszych koleżanek skierowano w szeregi ORMÓ, Ubrójone grupy agitatorów ruszyły w teren pieszko. Członkowie ZWM ochraniali lokale wyborcze, braliśmy też udział w pracach komisji wyborczych po gminach. Nie otrzymaliśmy żadnej pomocy, pracując zupełnie społecznie.

Jedli mowa o działalności ZWM, to należy podkreślić duży wkład tej organizacji w umacnianiu wiedzy ludowej. Wielu naszych koleżanek poszło do

pracy w Urzędzie Bezpieczeństwa Państwowego, w Wydziale Kultury, KDB i do aparatu partyjnego.

ZWM-owcy pracowali także przy odbudowie Jasła i Warszawy, brali udział w akcji Inwalid w Stabnie koło Przemysła (jak np. Józef Wojtasiewicz z Bieckia, Lucjan Kobisz z Lipuszy, Zdzisław Budacki).

Przekazaliśmy w tym czasie do zagłady pionierskiego wielu młodych ludzi, którzy do dziś pracują w kopalniach węgla na Śląsku. W tym okresie praca aktywistów ZWM (a później ZMP) nie była łatwa. Trzeba było wielkie poświęcenia i osobistych wyrzeczeń.

Mineło już sporo lat, ale w pamięci naszej pozostały wspomnienia ofiarnej pracy ludzi, którzy przyczynili się do ogólnonarodowej wiedzy ludowej. Nie żałowaliśmy własnego zdrowia i wysiłku, z tamtej pracy do dzisiaj jesteśmy dumni, bo dala nam wielkie zadowolenia i wskazała miejsce w życiu.

MICHAŁ CETNAROWICZ

czerwonemu, prezcywi Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej im. A. Knapczyńskości Ducha, Janowi Smolec oraz kadry i uczestnikom obchodów ZHP i kolonij letnich przebywających na terenie gminy.

Impreza ta na swoją specyfikę i niezaprzeczalny urok. Startują w niej całe rodziny. Zawodnikom przyjeżdżającym z odległych zakątków kraju towarzyszą nie tylko kibiczy wiosek, przez które wiedzie trasa maratonu, tłumnie wyjeżdżają, by kibicować „swoim”. Nie szczędzą oklasków, podnoszą zawodkom napoje i polewają ich wodą, radzą sołeczkie i zarządy OSP oraz pomocy organizacyjnej i porządkowej fundowały nagrody i losopodarki. Słowem – ogromnie zainteresowanie imprezą miejscowego społeczeństwa. Zapraszamy do udziału w „III Małym Maratonie Podhala” za rok.

WOJCIECH ORNACKI

Oficjalne wyniki kobiety stowarzyszona Helena Kotaryńska-Jurówka (Wisła); niestowarzyszona Anna Podczerwńska (Podczerwień). Mężczyźni stowarzyszony: Józef Lurka (Limanowski) do 18, podskarbi Bankowicz, Czarny Dumajczyk od lat 20 do 29 Jan Sarnicki (Grzechynki); od 30 do 39, Jan Ścisłowski (Strzelce Opolskie); powyżej 40 lat: Franciszek Lassak (Stawiska) powyżej 40 lat Zygmuńt Przybyszowski (Grzechynki).

ny ZSMP oraz działacze LZS stanęli na wysokości zadania. Należy im się uznanie za sprawny przebieg imprezy; szczególnie należy wyróżnić Kasię i Zdzisława Podczerwńskich, którzy nie tylko byli głównym organizatorem imprezy, się również i zawodnikom. Wyrzay

podziękowania należa się też dyrektorowi ZOZ w Nowym Targu za zorganizowanie opieki sanitarnej, Rejonowemu Urzędowi Spraw Wewnętrznych w Nowym Targu – grupie ruchu drogowego i funkcjonariuszom posterunku MO w Gaszonym Dunajcu, dowódcy i żołnierzom strażyki WOP w Podczerwieńsku.

Jury pod przewodnictwem mgr Malgorzaty Kalarus wysoko oceniło pracę Krzysztofa Kunickiego ze Stronia i malarsko Jana Lesniaka z Berdychowa. Najwyższą ocenę i brawa otrzymały występy regionalnych zespołów teatralnych ze Stronia (za przedstawienie dawneso wesela wiejskiego) i Świdnika (za przedstawienie obrzędu darcia pierza oraz dwóch i trzechleżnych występów na wsi). Interesujący był również występ amatorskiego zespołu teatralnego działającego przy klubie „Rolnika” w Berdychowie.

W osobnej punktacji i miejsce zajęły kluby „Ruch” ze Stronia i „Rolnika” ze Świdnika. Kolejne miejsca przypadły klubowi „Rolnika” w Berdychowie i klubowi „Ruch” w Jadarze.

(LW)

Maraton Podhala

Organizatorzy „II Małego Maratonu Podhala” odczuli z satysfakcją. Impreza zgromadziła na starcie kilkudziesięciu uczestników. Trudna 21-kilometrowa trasa wiodła z ruku w Czarnym Dunaju poprzez Ciche, Chocholów, Konowicę i Podczerwień na stację LZS „Czarni”. By spontanicznie dopięć i oklaski kibiców wradających na mecie utrudzonych maratończyków z Gdyni, Strzelce Opolskich, Kossalinia, Torunia, Pily, Inowrocława, Tarnowa, Krakowa i wielu innych miast polskie. Byli wśród nich zarówno ci najmlodszy jak 11-letnia Bogusia Siopka z Podczerwień i jej rówieśnik Józef Nowak z „Rolnika”, jak również Zygmuńt Przybyszowski z Gorlic, który zdobył puchar „Gazety Krakowskiej” w kategorii powyżej 50 lat. Składając gratulacje zwycięzcom uczestnikom i sekretarz KZ PZPR Józef Szaflarski stwierdził, że w biegu tym liczą się przede wszystkim hart ducha, wytrzymałość, wola i chęć sprawdzenia siebie. Samo ukończenie biegu to wielki sukces i ogromna satysfakcja, o czym przekonali się 40-letni mieszkaniec Starego Bystrzego Franciszek Lassak, który po 30-letniej przerwie stanął do rywalizacji z młodszymi kolegami z terenu gminy. Zarządy: Wojewódzki i Gminny



Kluby ze Stronia i Świdnika W Lipcowe Święto najlepsze

Po raz kolejny działające na terenie gminy Łukowica Kluby „Ruch” i „Rolnika” prezentowały swoje osiągnięcia w pracy kulturalnej i artystycznej. Okazją ku temu był Gminny Przegląd Aktywności Kulturalnej Klubów – Łukowicka 84, zorganizowany przez Zarząd Gminy ZSMP i Gminny Ośrodek Kultury przy współudziale „SCh” w Łukowicy i BSW „Gras-Książka-Ruch” O/W w Nowym Sażu. Tegoroczny Przegląd odbył się z obchodami 40-lecia Polski Ludowej, co miało odbicie w występowaniu przez kluby programie.

Był to interesujący pokaz, jak ciekawie i pozytywnie spędzić wolny czas w klubie oraz dobra wymiana do-

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres zespołu: 33-300 Nowy Saż, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83. strona. 202.

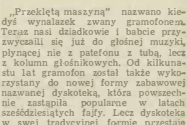
W Lipcowe Święto

Tegoroczne, jubileuszowe obchody Święta Odrodzenia miały w nowosądzie ZSMP szczególnie bogatą oprawę. W całym województwie odbyły się obchody oficjalnych, były wiele festiwalów i zawodów sportowych. Członkowie ZSMP w wielu miejscowościach zgromadzeni w liczne posiedzenia instytutu i wzięli czynny udział w wydarzeniach, które daly początek naszej socjalistycznej państwowości. Akademia okolicznościowa odbyła się m. in. w Nowym Targu. Wzięli udział i Kozłowiec ZM ZSMP w Zakopanem zorganizował capstrzyk na Placu Zwycięstwa.

Szczególnie Święta Narodowe, dzięki słonecznej w całym regionie pogodzie, sprzyjał imprezom rekreacyjnym i sportowym, które dostarczyły sporo wrażeń uczestnikom i licznym widzom. W całym województwie odbyły się konkursy. Odbyły się m. in. zawody sportowe w Tymbraku, Gorlicach i Sękowej oraz turnieje pikarski zorganizowany przez Zarząd Gminy ZSMP w Koronawie. W tym czasie były wio-winia zawodów strzeleckich, a w Skrzydlinie” gm. Doba zorganizowano letni trybój obrony młodzieży.

Między organizatorzy obchodów Święta Odrodzenia nie zapomnieli także o imprezach kulturalnych. No w wieczerze poetyckim zorganizowanym przez Związek pądz ZO „Rolnika” w miejscowości Bobowej, a VII Gminny Przegląd Aktywności Kulturalnej Klubów odbył się w Łukowicy.

(L.P)



„Przeklecia maszyną” nazwano kiedyś wynalazek zwany gramofonem. Teraz nasz diadłowki i babcie przyszywały się już do gramofonu muzyka, płynące nie z telefonu z tuba, lecz z kolumn głośnikowych. Od kilkunastu lat gramofon został także wykorzystany do nowej formy zabawowej nazwanej dyskoteka, która przeważnie nastąpiła popularnie w latach sześćdziesiątych. Fajki dyskoteka w swej tradycyjnej formie przestają być atrakcją.

Obecnie imprezy taneczne dla młodzieży przekształcają się w widowiska. Jeszcze nie wszędzie i niezbyt często spotykamy się z tą formą prezentacji. Wiąże się z tym spore koszty zaimportowane w magnetowidy, kolorowe telewizory, wideokasety, ekrany, teledyski itp.

Jedną z niediun firm, uprawnionych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki do prowadzenia pokazów muzycznych w wersji wideo, jest warszawska firma AL VIDEO, która przez ostatnie kilka tygodni była – na prośbę Wojewódzkiego Ośrodka Kultury – gościła w Nowym Sażu. Codziennie, ku uciesze spragnionej tej formy zabawy młodzieży, prezentowała swe atrakcyjne i różnorodne programy. Były przeboje starsze i najnowsze. No w sobotnim programie popularnej Trójki emitowano 18 Listy Przebojów i okazywało się, że zarówno red Marek Niedźwiecki z Trójki, jak i Jacek Olechowski z OL VIDEO mieli podobne gusta, przesłano więc nawet w zapowrzanych nagraniach 2 ta tylko różnica, że w radu do dyspozycji są płyty, które o wiele łatwiej kupić, natomiast zdobyć wideoklipsów (jak się popularnie określa muzyczne teledyski) jest niesłychanie trudne. W tym sobotnim niepunktowanym pojedyku dublowyły się zarówno na Liście Przebojów Programu III jak i w nowosądzie, namocni także najnowsze nagrania jak: „Turn Your Back On Me” – KAJAGOOGOO, „Dancing With Tears In My Eyes” – ULTRAVOX, „Money” – BUSTLING, „Nik Kerkowicz” – „Pecca Are People” – DEPECHE MODE, „Self Control” – Laura Branigan, „Hello” – Lionel Richie.

Na pytanie o jakie sposoby można zdobyć takie nagrania, Jacek Olechowski stwierdził: „to tajemnica zawodowców”. A trzeba wiedzieć, że zanim przystąpił on do działalności wideo, był dyrektorem muzycznym. Redagował Liście Przebojów Rozgłośni Harcerskiej, współpracował z redakcją muzyczną Programu IV Polskiego Radia, był jednym z pierwszych producentów w firmie Tonpress. Teraz rozpoczął działalność popularyzatorską wideo i trzeba przyznać, że jego wiedza i doświadczenie w tym zakresie przyczyniło się do doskonałości programów.

Bywalcy nowosądziego namota niele wspomnią, czas spędzony na programach z OL VIDEO, to nie tylko VIDEO, bo niekiedy „na rozgrzewkę” prezentowane były fragmenty koncertów. Kiedy po występie w dużym namiocie muzyki rockowej, grupy KAT miały okazję obejrzeć fragment koncertów z udziałem POLICE, ELO, RAINBOW, SAXON stwierdził, że było to nie tylko wielkie frajda, ale i instytut, który niejednokrotnie okazał tak atrakcyjny materiał muzyczny.

OL VIDEO powrócił na teren województwa nowosądziego z koncertami, które mają być częścią programu i nastroj” p a w d i e w o g rocka; od 1 do 12 sierpnia br. OL VIDEO zaproszony został do Sazawicy, odbywał w Miejskim Ośrodku Kultury, gdzie w ramach koncertu, który rozpoczął od 10 września takie same programy prezentowane będą w Zakopanem. Brzdąmy nie ZY-arnowac osten!

KRYSZTOF WODNICZAK

OZYWIE W KÓŁKACH

Z ADOLFEM OLESIAKIEM, prezesem Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, rozmawia JERZY LESIAK

— Niedawno powrócił Pan z Warszawy z VIII Krajowego Zjazdu Waszej organizacji. Proszę o kilka refleksji.

— Pan Zjazd był oczekiwany przez kółkowców i rolników. Udało nam się zintegrować organizację, wyznaczyć jej prezisa. Jesteśmy w stanie bronić nie tylko interesów członków kółek, ale i wszystkich rolników. Obrady toczyły się w dość almonofernie. Wynowidzy był ostrze, ale udokumentowane. Wszystkie uwagi, wnioski i opinie przekazał mi przedstawicielom rządu. W naszym Zjeździe uczestniczył gen. Janowski, wicepremier Malinowski, sekretarz KC PZPR Michałek, ministrowie. Zasadniczym stwierdzeniem tow. Michałka: — Nie e was by was. Są już pierwsze rezultaty naszych sugestii. Uwzględniono nasz sprzeciw wobec podwyższenia części zamennych.

— Niektórzy mówią, że reprezentowanie interesów chłopów przez Wojewódzki Związek jest słabe.

— Twierdzą, że nie ma na sądeckiej wsi organizacji przedniejszej od kółek. Oczywiście, nie jest to końca usatysfakcjonowany naszą pracą. Zjeżdżamy w kółkach i smięnych zwiastach 24 tys. członków. Bez przerwy podejmujemy starania na otrzymanie sygnały. Oto kilka przykładów. Po negocjacjach z PZU wywalczyliśmy podniesienie wysokości odszkodowań z tytułu padnięcia bydła zachowując dotychczasową kwotę składek. Od 1 stycznia wyplaciliśmy dodatkowo ponad 5 milionów złotych. Zasada wyższych odszkodowań obowiązuje tylko w naszym województwie. Z inicjatywy organizacji zdobyliśmy uzyskaliśmy w Nowosądeckim dopłatę do cen skupu mleka i żywności wolewoje (ok 10 — 15 proc) oraz zniesienie podatku gruntowego w miejscowościach położonych powyżej 350 m n.p.m. W spalni rozczną są 10 milionów złotych, które pozostały w kieszeni rolników. Wystaraliśmy się o zniesienie (podkreślam: tylko w naszym regionie) wymogu wymiany ziarna przy zakupie zbóż kwalifikowanych, zwiększenie przydziału wędlin przy kontraktacji krowy i cielarek, przywrócenie dotacji przy karczowaniu starych nasadzeń drzew owocowych. Bez przerwy zbieramy opinie na temat rolniczej ceny na plody rolne, warunków umów kontraktacyjnych, spraw w ubiegłym roku. Gdyby nie np. SKR-y wiele gospodarstw, byłyby siły pociągowej czy bez dostatecznej ilości maszyn i sprzętu, zaprzestaboli całkowicie produkcję lub reaktywowaliby na nią istniejący odrobki.

— Skoro tak dużo robicie dla rolników, dlaczego nie wszyscy gapują się do kółek?

— Sądzę, że nadal wielu ludzi stoi w boku i bacznie obserwuje naszą działalność. W zeszłym roku rolnicy nie zawsze potrafili skutecznie bronić swoich spraw. Daś mamy ustawę o związkach rolników, którą sami wywalczyliśmy.

— Co Pana martwi?

— Przeciąganie się debaty wokół ustawy o terenach górskich. Jest to niezadowolone całego aktywno kółkowego. Uchwała ta ma dotyczyć całego kraju, sprawy wsi: rolniczych, kulturalnych, oświatowych i turystycznych. Otrzymuje licznę sygnały o fatalnej jakości nowego projektu rolniczo. Rolników drżnią różnice cen na te same części kaszmiere wyprodukowane w kilku zakładach.

Martwi mnie brak drobnego sprzętu np. lekkich opryskiwaczy i spadek siewu oraz kontraktacji świń. Nie wszystkie kółka w naszym województwie otrzymują terminowo wykonania usług. Służba rolna często się opóźnia, nie służy właściwym doradztwom.

— Jak staracie się zaradzić tym niedostatkom?

— Nie siedymy z opuszczonymi rękami. Wspólnie z administracją rolniczą podejmujemy starania zmierzające do poprawy sytuacji nowosądeckiej wsi.

— Proszę o kilka przykładów.

— Zobowiązaliśmy POMO-y, SKR-y i inne zakłady do produkcji sprzętu rolniczo. Często się jak dziecko z faktu, że w województwie nie brakuje już dmuchawki Wiecej jest prątrząszczo-grabiarzy i plugów.

— Jak ocenia Pan kadre?

— Mam dla niej wielkie uznanie. Przecież wielkość ludzi pracuje w bardzo trudnych warunkach. Traktorzyści lepiej wykonują ciężki niż miłmni użytkownicy. W gospodarce nieopieconejlości trolni pracuje 400 godzin rocznie, w SKR-ach po



3500. Place u nas się najwyżej. Wielu fachowców ucieka i szuka innego zatrudnienia. Zdać sobie też sprawę, że musimy poprawić funkcjonowanie średniego dozołu.

— Patrząc na skład rad nadzorczych — młodych jest bardzo mało.

— Zgadnam się. Zastryk młodej krwi jest konieczny i potrzebny. Niemniej radzimyby młodym kolegom, by wiecej angażowali się w sprawy społeczne, myśliciel odważnie, ale i rozważnie, nie czekali na innych.

— Często obecnie wsi są najbardziej potrzebne.

— Klimatu, w którym mogłoby być realizowane warunki, jakie zostały zapisane we wspólnej uchwale Plenum KC PZPR i NK ZSL. Związek będzie pomagał organizować produkcje rolnicze, walczył z biurokracją, upominał się o chłopskie sprawy.

Niedawno odbyła się kolejna premiera w Teatrze Wsi Polskiej, który swoją działalność pod auspicjami ZMW rozpoczął wiosną tego roku uroczystym spektaklami w warszawskim teatrze „Studio”.

Tym razem na gościnnych deskach teatru „Guliver” zaprezentowany został spektakl „Ludźmierskie okrusyny”. Jego wykonawcami był „Mali Podhalanie” z Ludźmierza koło Nowego Targu — dziecięca grupa działająca od niespełna roku przy miejscowym regionalnym zespole Związku Podhalan pod kierunkiem instruktora Józefa Zatołki, który przedstawił napisal, przygotował i wyreżyserował.

Młodzi artyści z Ludźmierza pokazali się w Warszawie znakomicie, prezentując go bardzo dużą i bezbłędnie przygotowaną wokale i muzykę. Duże wrażenie robiły barwne graficzne tło i regionalne przyśpiewki. Jedyną trudnością z którą nie mogły poradzić sobie przybyłe do sali teatru

„Ludźmierskie okrusyny”

„Guliver” dzieci „rolników z Marszałkowskiej”, była góralka gwara, niekiedy niezrozumiała dla warszawskich rówieśników artystów z Ludźmierza.

Tę dziecięcą realizację nie sposób wystrawić cenzurę, wszyscy wykonawcy zasłużyli na najwyższe słowa uznania, trudno jednak pominąć i nie wspomnieć oddzielnie o odzwierciedlonej roli spektaklu — Mirre Sojce, która zaimprowowała wspaniałym i zręcznym się w oczy talentem. Jeśli losy jej życia nie pominiemy, można jej wróżyć wiele dobrego w tej dziedzinie na przyszłość.

Wydaje się też, że choć niezwykle gościnny, nie był teatr „Guliver” najlepszym miejscem do prezentacji ludźmierskiego zespołu dziecięcego. O wiele korzystniej prezentacja ta wypadłaby w centrum Warszawy, powiadamy w mieszczącym się w Pałacu Kultury i Nauki teatrze „Lalka”. Na Mokotowie, mimo kompletnie widów i doskonałej dyspozycji młodych Podhalan, spektakl nie został zaawanszony tak, jak na to zasługiwał. Był może sprawił to brak najlepszych reklamy, o czym warto przy następnych prezentacjach pomyśleć. Obawiam się, że spektakle Teatru Wsi Polskiej znakomicie okazją do rozprowadzenia kulturalnej działalności naszej wsi, wydatyżeniem się społecznego punktu widzenia wyższej rangi niż regularne produkcje warszawskich zawodowców.

(SEK)

NASZ PRZYJACIEL

Ludwik DUSZA, weteran kraju ludowego, nie szczędzi czasu na liczne spotkania z kołami ZMW, bezinteresownie służy radą i pomocą, uświetnia wspomnieniami nasze uroczystości. Do ZMW „Wici” wstąpił jako piętnastoletni chłopak jeszcze przed drugą wojną światową. Dziś

90-letni. Porozumiewa się z młodymi wsi i młodzieżą i konkretnie w każdej gminie i tute. Do takiego porozumienia konieczna jest spójność słów i czynów oraz odwaga i odwaga odpowiadzi na trudne pytania.

ZMW w 40-lecie PRL(4)

ZMW „Wici” mocno zaangażował się w zwalczanie Ludowych Zespołów Sportowych, inicjował marsze wiosenne i jesienne, szkolił instruktorów nauki pływania. Przyczynił się także do powstania 5 instytutów kształcenia nauczycieli szkół rolniczych, 25 liceów rolniczych, ponad sześć gimnazjów położonych we wsiach i małych miastach. W województwie kiełekim założono np. dwa uniwersytety ludowe wychowujące nowe pokolenie działaczy wsielskich i dające podstawowy zrąb wiedzy ogólnej.

Uniwersytety ludowe powstawały również w regionie południowym. Ich absolwenci trafiali do pracy w spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”, „Spolem”, gastronomii, handlu i przedsiębiorstwach. Bardziej utalentowani szli do szkół podlegających i seminarjów nauczycielskich.

W 1948 roku doświadczenia ZMW „Wici” zostały przyjęte przez Związek Młodzieży Polskiej, który zjednoczył wszystkie organizacje młodzieżowe w naszym kraju. Pod koniec 1953 roku w jego szeregach znajdowało się 243 tys. młodych zamieszkałych na wsi.

Niezależnie od wielu błędów zanotowanych spore osiągnięcia. Dzięki ZMP

tyśami młodych ludzi ze wsi i małych miasteczek zdobyło zawód, Pracowało na blynych budowach szkieletów. ZMW realizowało swoje cele w trudnym okresie Polski Ludowej, nie wolnym od błędów i wypażeń, które rzucały na formy i metody pracy. W



październiku 1956 roku Związek wstrząsnął potężny kryzys. Kilka miesięcy później nastąpiło rozwiązanie organizacji. Na przełomie 1956/57 roku odrodził się Związek Młodzieży Wiejskiej, działający od roku 1976.

(c.d.a.)

Akcja Lato-84

Wakacje w pełni. Mając na uwadze, że dla większości członków Związku Młodzieży Wiejskiej są one okresem wypoczynku, w dniach 1-31 sierpnia ogłaszamy Akcję Lato obejmującą przede wszystkim nieobozowe formy wypoczynku. Mamy już za sobą kilkanaście 2-3-dniowych rajdów i wyjazdów. Do końca sierpnia skorzysta z nich 4 tys. dziewcząt i chłopców, nie tylko z naszej organizacji.

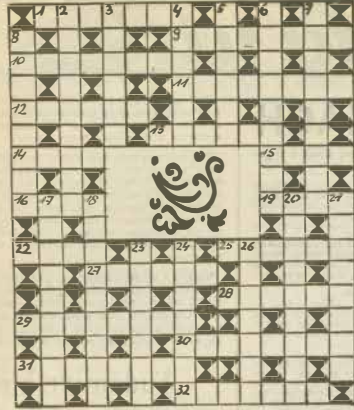
W nowosądeckich wsiach pojawiły się organizowane wspólnie z dyrektorami gminnych szkół — zielone przedszkola i dziecięce. Do NRD wjechało 370 osób, na 14-dniowy wypocznik do Bratysławy, Prażi, Kludna i Brna udalo się 160 aktywistów naszego Związku.

Koszty wakacyjnych wyjazdów nie przekraczają 5 tys. złotych, obózów zorganizowanych — 7 tys. Większość młodzieży otrzymuje poważne dofinansowanie z kuratorium i ZW ZMW.

„MŁODA WIEŚ”, redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.

(30)

KRZYŻÓWKA NR 30



POZIOMO: 1) worek do ćwiczeń bokserskich, 9) wierzyciel, 10) najwyższy szczyt Alajaju, 11) zdobywa Tetry, 12) popiół w las nowoc., 13) autor „Cytadeli”, 14) siertka, ston, 15) w noszadku, 16) w porzeczki z wozem, 18) stulecie Noego, 22) uroczyste przyrzeczenie, 25) uświatwiają chodzenie po knieju, 27) obłona na lampę, 28) przybór kreślarski, 29) aktywiasta, 30) autor „Pana Podstolego”, 31) majowa solenizacja, 32) polski celofan.

wy 8) między mostkiem a łopatką, 17) wiza lokalna, 18) przedstawiciel dyplomatyczny państwa, 20) naprawa, 21) w literaturze i sztuce, rozbudowy obrata, 23) stała też terti umowny, 23) pierwizy ełowski w kosmosie, 24) przyprawa galika, 29) autor „Orlanda szalonego”.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 11 sierpnia br.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 28

POZIOMO: 1) ambulans, 6) owca, 9) ziań, 10) rodak, 11) Eger, 12) duca, 13) ugor, 14) onen, 15) Gagarin, 17) etyka, 21) ocirko, 22) kaka, 23) dloraz, 18) alkawica, 19) szaczerka, 29) ropozadina, 24) Warnia, 23) paręba, 28) troska, 27) etent, 29) facet.

PIONOWO: 2) Makuszynski, 3) ukrop, 4) Aldona, 5) szkuta, 6) Obcran, 7) czerop, 8) Paderczanski, 16) dloraz, 18) alkawica, 19) szaczerka, 29) ropozadina, 24) Warnia, 23) paręba, 28) troska, 27) etent, 29) facet.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówkę nr 28, drogą losowania nagrody otrzymują: Wojtek Jedrejowski z Podczarzewo oraz Tadeusz Nowak z Nowego Sącza.

Gratulujemy!

PIONOWO: 1) wródek plastyczny, 3) umacnia obłówek, 4) milonik, zwolennik, 5) rozpuszczalnik lakierów, 6) rokójmia, 7) telewizyjny, radio-

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Nowym Targu Wydział II Karny z dnia 19 czerwca 1984 r. sygn. akt II K 328/84, Tadeusz Jan Białas, syn Andrzeja i Kazimierzy z d. Głodek, urodz. 18.11.1965 r. w Nowym Targu, zamieszkały Nowy Targ, ul. Oleśkowska 34, oskarżony o to, że w marcu i kwietniu 1984 r. w Nowym Targu wbrew obowiązującej podległa roli na cele publiczne, bez upoważnienia przyczynił się do wykonywania prac w Rejonowym Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Nowym Targu, tj. o przest. z art. 21 pkt 2 i 3 ust. 2 z dnia 26.X.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy (Dz. U. nr 35 poz. 2329).

I. został uznany winnym tego, że w niektórych dniach miesiąca marca i kwietnia 1984 r. w Nowym Targu wbrew obowiązującej podległa roli na cele publiczne bez upoważnienia przyczynił się do wykonywania prac w Rejonowym Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Nowym Targu, tj. popełnienia przest. z art. 21 ust. 2 ustawy z dnia 26.X.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy i na mocy tego przepisu został skazany na karę - roku ograniczenia wolności.

II. na mocy art. 34 § 2 i 3 kk na okres odbywania kary skierowano oskarżonego do wspólnego zakładu pracy z orzeczeniem 17P, potężni z wyodrębnienia za pracę w stosunku miesięcznym na rzecz TP4 Oddział w Nowym Targu.

III. na mocy art. 49 kk zarządono podanie wyroku do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt oskarżonego.

IV. na mocy art. 547 § 1 kpk i art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 23.VI.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zarządono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania w wys. 100 zł i opłatę w wys. 3.600 zł. K-5916

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczn. przy Naczelniczym Mieście Zakopanem i Gminy Tatrzaniek z dnia 3 lipca 1984 r. nr rej. SA.II.420-736/84, Stanisław Słodkiewicz, syn Andrzeja urodz. 3.V.1945 r., zamieszkały ul. Smarzyk, 47, Sukiągole 43, obywatel, o to, że dnia 27 marca 1984 r. o godz. 18.40 w Zakopanem na ul. Kaszowieca na drodze nr 15 kierował samochodem marki Zuc, nr rej. NSA-243-E, będąc w stanie nietrzeźwości przy stwierdzeniu w jego stępniku alkoholu we krwi w ilości 15 promila, i kierując samochodem należącym do jednostki gospodarki ul. Miejskiej (PTW) samowolnie użył tego pojazdu do celów prywatnych, został uznany winnym popełnienia zarzucanych mu wykroczeń stanowiących wykroczenie z art. 87 § 1 i 127 § 1 k w I na podstawie art. 87 § 1 i 3 k w zw. z art. 28 § 3 kw, art. 9 § 2 k, 2 ustawy z dnia 26.X.1982 r., rozp. RM z dnia 10.VI.1982 r. i § 1 k w I kw, wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 15.000 zł i z zamianą jej częściową kary w inny okazie się bezskuteczna w 75 dni zastępczej kary areztu, przyjmując 1 dzień areztu za równowalny grzywnie w wys. 200 zł oraz jako karę dodatkową:

- takż prowadzenia pojazdów mechanicznych w wymiarze 14 miesięcy, zaliczając na poczet tej kary okres zatrzymania prawa jazdy, począwszy od 27 marca 1984 r.

- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt oskarżonego.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów chemicznego badania krwi w wys. 300 zł i kosztów podróży w wys. 150 zł. K-5914

DYREKCAJA KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „ZAMIANI” W LIBIAŻU

ZAMIENI

dwa mieszkania typu M-2 i jedno mieszkanie typu M-4 w Libiażu woj. Katowice na podobie w Krynczy

Oferty kierować: redakcja „Dunajec” Nowy Sącz, ul. Wolności 40.

CENTRALNY OŚRODEK SPORTU — Oddział Zakopane, ul. Bronka Czecha 1

przyjmie natychmiast do pracy

w kryciu pływali:

- ◆ MISTRZA UZDATNIANIA WODY, z praktyką zawodową
- ◆ DZYZYNYCH ZMIANOWYCH INSTALATORÓW-HYDRAULIKÓW
- ◆ POMOĆNIKÓW DZYZYNYCH ZMIANOWYCH — instalatorów hydraulików
- ◆ 4 RATOWNIKÓW WODNYCH z uprawnieniami WOPR.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Centralnym Ośrodku Sportu — Oddział Zakopane, Dział Sprac Pracowniczych.

Mieszkania nie zabiera się.

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Nowym Targu Wydział II Karny z dnia 19 czerwca 1984 r. sygn. akt II K 301/84, Józef Antoni Kubik, syn Józefa i Julii z d. Kotlerba urodz. 13.1.1933 r. w Krośnicach, zamieszkały Krośnice, ul. Leśna 7, oskarżony o to, że dnia 14 marca 1984 r. w Kawcine rejonu nowotarskiego naruszył różną zasadą bezpieczeństwa w obchodzeniu się z bronią palną, wynikające z zarządzenia nr 91 Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dn. 23.V.1962 r., przez to, że jako leśnik w Nadleśnictwie Krośnice w czasie wykonywania prac leśnych o charakterze porządkowych nosił na pasie przydzieloną mu broń służbową typu duplekownika o numerze 724906 zaladowaną amunicją typu branketki i nie zabezpieczył jej należyście przed skierowaniem w stronę pracujących z nim osób i w związku z tym mógł przewidywać możliwość pobawienia innej osoby życia, lecz bezpodstawnie przypuszczając, że swoim zachowaniem uniemożliwi oddanie strzału w ich kierunku, podczas gdy w rezultacie po upadku broni na leśnika drzewa nastąpił wystrzał i pocisk ugodził w okolice klatki piersiowej Józefa Michałaka, na skutek czego poniósł on śmierć na miejscu, tj. o przest. z art. 132 kk.

I. uznany został winnym popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynny stanowiącego przestępstwo z art. 152 kk i na mocy tego przepisu skazany został na karę 1 roku i 6 miesięcy pobawienia wolności.

II. na mocy art. 71 § 1 kpk i art. 74 § 1 kk warunkowo zawieszono mu wykonanie kary pobawienia wolności na okres próby wynoszący 3 lata.

III. na mocy art. 75 § 1 kk orzeczono grzywnę w wys. 50.000 zł, z zamianą w razie nieuiszczenia grzywny w terminie na zastępczą karę pobawienia wolności w rozmiarze 3 miesięcy i 10 dni, przyjmując, że 1 dzień pobawienia wolności jest równowalny grzywnie w wys. 500 zł.

IV. na mocy art. 49 kk zarządono podanie wyroku do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt oskarżonego.

V. na mocy art. 23 § 3 kk zarządono oskarżonemu na poczet orzeczonej kary grzywny okres tymczasowego aresztowania od dnia 14 marca 1984 r. do dnia 19 czerwca 1984 r., przyjmując, że 1 dzień areztu jest równowalny grzywnie w wys. 400 zł.

VI. na mocy art. 49 kk zarządono podanie wyroku do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt oskarżonego.

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje redaktor Lucyna Kaszuba, Józef Lesiak Adam Oszałek (redaktor naczelny) Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Wolności 40. Telefon: 538-38, 538-90 25-75-88 wewn. 161. telefax: 822191 Władysław Bobolnicki, spoldzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Krakowska Wydawnictwa Prasowa w Krakowie Kraków, ul. Władysława 21. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Otczołena prz./jmując Biuro Reklam i Otczołena ul. Władysława 21-007 Kraków terenie całego kraju: Za treści ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Centrala Kolportażu Prasowy i Wydawnictw, ul. Towarowa 21, 00-958 Warszawa. Prenumeratory indywidualni w miastach dokonują wpłaty na poczekożenie do 31 sierpnia na IV kwartał.

osob: Dasuta Błach, Beata Dembowska, Elbieta Głogka (osob redaktora naczelniczego) Franciszek Palka (redaktor graficzny), Krzysztof Podbera (redaktor techniczny), Ełektora 153 Oddział w Krakowie; ul. Wilepolska 1, pok. 58 telefon: 22-25-98 25-75-88 wewn. 161. telefax: 822191 Władysław Bobolnicki, spoldzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Krakowska Wydawnictwa Prasowa w Krakowie Kraków, ul. Władysława 21. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Otczołena prz./jmując Biuro Reklam i Otczołena ul. Władysława 21-007 Kraków terenie całego kraju: Za treści ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Centrala Kolportażu Prasowy i Wydawnictw, ul. Towarowa 21, 00-958 Warszawa. Prenumeratory indywidualni w miastach dokonują wpłaty na poczekożenie do 31 sierpnia na IV kwartał.

na ekranie!

Program I

9.00 Telefonia
10.30 „Asfalowa dianga” — film
11.15 Program dnia
12.20 DT — wiadomości
13.30 „Rozrywki kensau” (2) film bulg.
14.00 „Wieczern z Kramarów”
15.00 Dobranie „Opowiedz starej Wrony”
16.10 „Smak miode — relacja z prób” — reportaż
16.20 Dziennik
16.30 „Monitor rządowy”
16.30 W starzym kinie „Asfalowa dianga” — dramat produkcji amerykańskiej
22.20 DT — komentarze
22.25 Żniwa 84
22.50 Z filmoteki 40-lecia „Kawaler orderu umiuchów”
23.15 DT — 24 godziny

Program II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski (28)
17.55 Język rosyjski (28)
18.30 Kronika
19.00 „Mazany wędkarski”
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
19.40 „Za literaturą”
20.15 „Krajobraz kultury”
20.45 „Muzyka małego ekranu”
21.15 DT — wydarzenia
21.30 Gość letniego studia
21.45 „Przed weekendem”
22.15 „Kochankowie z Marang” — film

SOBOTA 4 VIII

Program I

8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na działek”
9.00 Kino Telefonia
10.00 Leon Kruczkowski — „Niemy”
11.40 O żywności
12.30 „Pedrore bez biletu”
12.45 Program rozrywkowy TV CSRS
13.15 „Poradnik rolniczy”
13.45 Telewizyjny Koncert Zymen dokonywany Honorowym Dawcom Krwi
14.15 Program wojskowy
14.45 „Hobby”
15.15 DT — wiadomości
15.25 Program dnia
15.30 „W świecie ciał”
16.00 „Droga” (5)
17.00 Dni przyjaźni młodzieży polskiej radzieckiej
18.10 Lasowanie Duiego Lotka
18.20 „Pegaz”
19.00 Dobranie „Przegląd Bojka i Lol.”

19.10 „Z kamery wśród zwierząt”
19.30 Dziennik
20.00 „Dziś ewarty” — film
21.20 Studio sport
22.45 Żniwa 84
22.10 „Na żywo”
22.45 „Sabał w podróży”
22.55 Kino nome „Wario bylo babacny”

Program II

16.00 Premiera w „Dwojce” „Dziś ewarty”
16.30 DT — wiadomości

(CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

mał bez miłości, odmówła przyjęcia milionowego spadku, niż żeby wtano umienie hrabine Stermuntowa, a za jej plecami drzewo z jej chęci.

Lecc czy stał mome na takie wielkopodane fantazje mae, która się mam własnego ducha nad głową?

Wkroczenie pani Gasztoldowej do pokoju przerwało dalsze pisanie. Oblicze matrony promieniowało radością, na ustach jaśniał anielski uśmiech. Testament — choć sprawił jej zawód — obrabiał mome horyzonty. Małżeństwo Stefci z obrabą Stermuntum dogodził jej próżności.

— Przyszłam uściśnić etc. drogie dziecko, pobłogosławik i powinnasz.

— Powinnasz czego? — spytała Stefcia, udając, że nie rozumie o co chodzi.

— Jak to czego? Przecież będziesz miała fortunę, tytuł i meca pięknego, jak Apollo bełwiderski, czy to jeszcze mało?

— Przecież ciota anna dziś mówiła, że hrabia Stermunt wygląda jak aktor filmowy, jest graczem, hulaką i dijakim.

— Moja droga, przynajmniej, że dopiero teraz zauważyłam urode hrabiego, co zaś do reszty, to miłochę musi się wysumnieć, przyswoić mome, i ten się odnieść. Mój mąż nieboszczyk też był hulaką za kawalerskich cz-

16.40 „Widokach”
17.10 „Goczenia linia”
17.40 „Na deptaku w Ciecuchniku”
18.30 Kronika
19.00 Swał malarskiego piotna
19.20 Dziennik
20.00 „1500 sekund wielkiego sportu”
20.30 „Lato z melodiją i piosenką” — gra orkiestra PRITV w Katowicach
21.45 „Museum Czaryształych”
21.30 „Anatomia miłości” — film
22.55 Jazw w „Akwarium”

NIEDZIELA 5 VIII

Program I

7.05 TTR sem. 2 krótki
7.25 TTR sem. 4 — smiany przepłaż rucha drogowego
7.45 Mazany wiejski
8.15 Program dnia
8.20 „Tydzień”
8.30 Kino telekanał
18.15 „Estrada (oklaski)”
18.20 „Zabawa w test”
11.00 „Wielkie wyprawy w Himalaje”
11.50 „Siedem anten”
12.30 „Kraj na miastem”
12.15 Telewizyjny koncert zymen
14.00 Z filmoteki 40-lecia
14.45 Galeria 38 milionów”
15.15 DT — wiadomości
15.25 Program dnia
15.30 „Cichy pokok” — film CSRS
17.05 „Krajobraz Polski”
17.45 Telewizyjny film przebojow
17.55 „Kilkie wiekój polityki”
18.25 „Antena”
19.00 Dobranie „Pucznika Maja”
19.30 Dziennik
19.40 Film fabularny
21.20 Sprawozdanie niedziela
21.50 Przeglad międzynarodowy
22.25 „Uwaga debut”

Program II

9.10 Film dla niewystrach
10.20 „Słakaniem 2 armii”
16.00 DT — wiadomości
16.10 Final przebojow „Dwójki”
16.30 „Jurojniepodialek”
17.20 „Kino okno”
18.10 „Okreje Murphy”
19.00 „Malara i polityki”
19.30 Dziennik
19.40 Studio sport
20.45 Program muzyczny
21.30 „Z pamietnika malonej gospodyn”
21.45 „Sennacje XX wieku”
22.15 „Szpital na przyranych” (2)

PONIEDZIAEK 6 VIII

Program I

17.15 Program dnia
17.20 DT — wiadomości

17.30 „Rozrywki słowa”
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Saldo”
19.00 Dobranie
19.15 „Kuba siadionem”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Andrzej Zakrzewski „Co tam w Bana Wyznamie”
21.45 „Zjadacze gwiazd”
21.35 DT — komentarze
21.50 Żniwa 84
22.00 „Pokojak”
22.20 „Album napisowaki” (5)
22.50 DT — 24 godziny

Program II

18.25 Program dnia
18.30 Kronika
19.00 „Pokrój glowa”
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 „Kalendarz historyczny”
20.15 Gwiazdy arony
21.15 DT — wydarzenia
21.30 Gość letniego studia
21.45 Program publicystyczny
22.15 Literatura i ekran

WTOREK 7 VIII

Program I

9.00 Telefonia
10.30 „Abigail” (2) — film
11.15 Program dnia
12.20 DT — wiadomości
12.30 „Jedn dzien za wspomnienia” (5)
13.00 Poradnik budowlano-miastaniewy
13.30 Dobranie „Ślimak Maciej”
19.10 „Klinika zdrowego estowiska”
19.20 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Abigail” (2)
21.25 Program publicystyczny
21.55 DT — komentarze
22.10 Żniwa 84
22.20 „To jest muzyka”
22.50 DT — 24 godziny

Program II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski (21)
17.55 Język rosyjski (21)
18.30 Kronika
19.00 „Skolarzenia”
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 „Letni savoir vivre”
20.15 DT — wydarzenia
21.30 Gość letniego studia
21.45 „Swiato sprawidlowych” (1) awstracki serial historyczny

Program I

9.00 Telefonia
10.30 „Toto-look 82” — film
12.30 „Czas reformy”
17.05 Program dnia
17.30 Lasowanie Express Lotka i Malego Lotka
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Na skraju sly” — film węg.
19.00 Dobranie „Pomyślow Dobromir”
19.30 „Na skrzyżowaniu piaszcz piosenek”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Toto-look 82” komedia satyryczna
21.45 DT — komentarze
22.00 Żniwa 84
22.10 „Koniec esasa oswojonego” — film
22.50 DT — 24 godziny

Program II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski (22)
18.30 Kronika
19.00 „Splewnik domowy”
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 Z dyktemon cygara”
20.15 „Tam, gdzie pieprz rośnie”
21.00 „Na ratunek robotnikom — film dok.”
21.15 DT — wydarzenia — telefoni
Dwojki”
21.30 Gość letniego studia
21.45 „Szansa”
22.15 „97 letnie sie”

CZWARTEK 9 VIII

Program I

9.00 Kino telefonia
10.30 „Smierc na tamowiecie” — film
11.15 Program dnia
12.20 DT — wiadomości
13.30 „Interstudjo”
13.55 Mazany POK
18.05 Wojakowy program historyczny
18.30 „Sonda”
19.00 Dobranie „Misi Umzialek”
19.18 „Monografia awana”
19.30 Dziennik
20.00 „Fakty, wydarzenia, aluzje”
20.15 „Smierc na tamowiecie” — film
21.40 DT — komentarze
22.15 Żniwa 84
22.45 „Lewica na szachide”
22.25 „Karel Golt sawze punktalny”
23.00 DT — 24 godziny

Program II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski (23)
17.55 Język rosyjski (23)
18.30 Kronika
19.00 „To niemożliwe”
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik
20.00 „Ekspresreporterzy”
20.15 Filharmonia „Dwójki”
21.15 DT — wydarzenia
21.30 Gość letniego studia
21.45 „Byle, nie mienie”
22.30 Świadczenie „Powrót Dawida”

mlodą dziewczynką i dzialaly na nią jak prowokacja.

— Obiecałam hrabiemu, że dopiero jutro rano wypowiem rozstrzygające słowo, więc choćbyś dziś się zdecydował, nie o tym nie wspomnę. On pierwszy będzie wiedział o moim postanowieniu — orzekła w myśl.

Uzbrojony się więc w cierpliwość, schiała w milczeniu dalszych wwoodow ciotki, aż do chwili, gdy zebrał się wszyscy na wieczorny posied.

V)

Uczucia i wrazenia, tłumione z konieczności w ciągu dnia, staly się dla Rogera amora nocny. Pomimo zmuzenia, sen nie mruzył jego powiek, a przykre, pelne goryczy myśli, jak rój natrętnych owadów, przewaly się przez jego mózg. Jedną gnala druga — ploszta trzcina, każda drzaznala co, nieoknoka, wnikała w serce, wdzierała się w dusze, szarpała cala istote Dreyty go wygnaly sumienia, za nabawienia wzruszeniem niewszczęca. Wdziewalo mu się chwilał, że widzi przed soba sroza i niewzbaną twarz sroza. Czuł do siebie obrzydzenie, zniechęcał margrabne Maubert, drzaki które przechylily pobyt we Francji i bezczęchal do Halinowce po śmierci stryja. Gdyby choć go zdołał prześlagać i otrzymać z jego ust przebaczenie, nie cierpliwby też tak doklkwicie i bołalaby tylko nad strata ukochanego opiekuna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Małżonkowie spyalili we wspólnym łóżku — pani była ustawicznie cierpiącą. Spyalają oddzielnie — ona nie miewa już migreny i cieszy się dobrym zdrowiem: oto przerażający objaw.

WIKI BAZKA

(11)

Wstęp do wojny domowej

Poprzednie rozmyślała o środkach obrony? Dwoje małżeństwa wzbogaca nasz Profesor kilkoma uwagami, które przytoczamy w skrócie:

1. Wykorzystaj fakt, że natura otoczyła Twą żonę szpiegami najbardziej pennymi i przenikliwymi, najbardziej prawdziwymi a zarazem najdokładniejszymi w świecie. Tymi szpiegami są Wasze dzieci. Ich oczy powiedzą Ci wszystko bez słów.

2. Czuj się z każdym krokiem żony. Postępowanie to tak samo nie zasługuje na nagane, jak przeczność właściciela, który wstaje w nocy i wychyla się oknem, aby czuwać nad brzoskwiniami w ogrodzie.

3. Wnóż zawsze do domu twarz miłą i uśmiech.

O sztuce wracania do domu

Lord Catesby odznaczał się zadziwiająca siłą. Pewnego dnia wracał do domu z polowania na łasy. Wracając skierował się ku ogrodzeniu parku, za którym spotrzegł bardo pięknego konia. Lord mił przyjeżdż do koni, podjechał zatem, aby mu się przyglądać z bliska; równocześnie jednak spotrzegł lady Catesby w sytuacji, z której on przed jej powiniem ją był wybaczyć, jeżeli mu choć trochę zależało na jej honorze. Rzuciła się na dzielnikoma i chwytając go w usta, przerywa jego wygórną zamyślenie, następnie ciśnie go przez ogrodzenie na gołębnie.

— Chciej pan pamiętać, że odgadł do mnie należeć się zwracać. Jeśli pan sobie tutaj czego zyczy... — rzekł spokojnie.
— Zatem, milordzie, czy będzie pan biaław zacy mi tego konia?
— Ale figmylajno lord podał mi ławie i onie, mówiąc poważnie.

— Bardzo ci miarę za nie, drogie dziecko, że mnie nie uprzedziłaś o tym, iż mam cię kochać za dwóch. Ostad w dni parzyste będzie cię kochał za tego dzielnikoma, w nieparzyste za siebie.

Przygoda ta uchodziła w Anglii za jeden z najpiękniejszych przykładów umiennego powrotu do domu. W istocie, trudno wyobrazić sobie, abyć celność słowa z wyjątkowością jego.

Postaramy się zatknąć w tym miejscu kilka pochodni, aby odwieść uwagę na kilka wkrótce znajdzie się mała z religii i prawem po swoje jej stronie, naprotiw żony silej chytrącia kobieca...

- Można wszystko przypisać i wszystkiego się spodziewać ze strony zakochanej kobiety.
- Maż nie nie ryzykuje udając, iż wierzy w wierność żony.
- Zachowaj najwyższą ostrożność względem przyjaciółki żony.

Migrena

Choroba ta jest ze wszystkich najłatwiejsza do udania, gdyż nie posiada żadnych widocznych oznak, wymaga jedynie odwiadczenia: „Mam migrenę”. Jeśli kobieta pragnie wywieść cię w pole, niek w świecie nie udowodni kłamstwa mówiąc pod jej czarką, której nieprzeobliczona powłoka trawa opokidwanom i budawom. Totek migrena jest, naszym zdaniem, królowa chorób, najpociesniejsza, a zarazem najstraszliwa broń, jakiej żony używają przeciwko swemu mężowi.

Wyobraźcie sobie młodą kobietę w rozkosznej pozycji na kanapie, z głową lekko wopartą na poduszce, ręka swąa miękką, w otóż doręczona sześcian, filiżanka lipowego kwiatu na stoliku... A teraz postawcie naprotiw niej zdrowego, protoduznego meka. Kilka razy przeszedł pokół tam i z powrotem, za każdym razem, gdy się obroti na plecy, czy cięgnął dalej przechodząc, opiekownia ścięła bezwzględnie brwi, jakby chciała na próżno dać do zrozumienia, iż najlżejszy szmior sprawia jej ból. Wreszcie mał zбира się na odwagę i próbuje broń się przeciw podjęciu suchawom utrzymaniu:

— Ale czy ty naprawdę masz migrenę? — Na to młoda kobieta podnosi odmiawiająco głowę, podnosi ramię, które opada bezwładnie, podnosi przysięgę oczy na sufit, słowem podnosi wszystko co może podnieść; następnie, obrzucając cię zamponym spojrzem, poczyna mówić słabym głosem:

— I cóż by to mogło być innote? Och, w chwili śmierni nie doznaje się większych cierpień... Wtore to wszystko, co na umiesz się zdobyć, aby mnie pocieszyć! Ach, widzę to, moł panowie, że natura nie obdarzyła was rodzeniem dzieci. Jacyście wy samolubni i niesprawiedliwi! Bierzecie nas w kurwie młodości, święte, różowe, smukłe — to bardzo przyjemnie. Potem, skoro

wasze rozkosze zniszczą już kwintane dary natury, nie możecie nam przebaczyć, że utraciliśmy je dla was! To także w porządku. Nie macie wyrzucia ani dla onot, ani dla cierpienia kobiety. Chciecie dzieci spotykać całe nocne na ich pielegnowaniu, ale wydając je na świat zniszczyliście bezpowrotnie zdrowie, unosząc w zamian zarodki najcięższych chorób. Och, cóż za ból! Małżonkowie! Małżonkowie! By miały migreny? Ale kwona żona musi być oczywiście wyjątkiem... Śmiejesz się z jej cierpienia, testę wyzwały z wszelkich uczuć... (Przez Totek, przestań chodząc!) Nie byłabym z tego podziwiała. Proszę cię zatrzymać ten zegar, mam uczucie, że to wachado kolace w mojej głowie... Dziękuję! Och, jakże ja niezdacznik... Czy ty to wyuzwas jakichś pachnidł... Ach, tak! Och, przez ławie, postaraj mi przyznanieci cierpieć swobodnie i idź do twoich zapach rozasada mi czastki!

Cóż możeś odpowiedzieć? Nie czujesz w sobie kąciego głosu który woła: „Ale tyż nie! Ma naprawdę cierpię!” Totek prawie wszelkie mówowie opuszczają bez oporu polę walki, żony zaś przygląda się im w smod przyzmiętnie powiek... Och, coż za ból! Małżonkowie! Małżonkowie! By miała po cięhu drzewi pokolu pan!

I oto migrena prawdziwa lub udana, rozgłocila się pod twoim dachem. Ostad zacnie odgrwa ona siła rola w twym małżeństwie. To temat, na którym kobieta umie wyzwać przodzinne warłacie rozwijała se na wszystkie łony. Sama migrena wstępuje kobiecie, aby mieć możność do naszczydła, aby być w stanie młaje migreny, kiedy chce sędzie chce. Sa migreny tważące pięć dni, lub dziesięć minut, periodycznie i przerywane.

Niekiedy, zastaję żonę z kóku, cierpiącą i złamana. Żaluje szczególnie zamknięte; migrena nakłaza milczenie w całym domu, poczawcy od ledzki, w której odziewni rwał dawa aż do strychu, skąd słabym wyruzał na podwórze niewymowne wołanie. Wówczas, w chwili, gdy wychodzisz z domu, ale za powrotem do widujesz się, że nani się ulotniła! Wórotce wraca święta i powiada: — Polecił mi troche ruchu i bardzo mi to dobrze zrobiło.

Jeśli żona przeczawia z twojej strony nieprzyjęknie zamirany pragnie się uczynić nieetykietką i sama Korfułacja, rozoznacza konkreć migreny. Kładzie się z wzięciem do łóżka, wydaje stłumione wołki, od których rozdziera ci się dusza, wykonwana z wdziękiem młodożubów tak sprawozdanie, że wznosi się migrenę, ale jest zupełnie pobawiona kości. Gdzieś jest człowiek na wie podobowy serca, aby kobiecie tak zapekani mówioy o swoich pragnieniach. Prosa graczności nakazuje miłkoczenie.

O migrenie opowiadał bętko miłoci, urzędzie podatkowy małżenstwa wakułera, o który robiłają się chuel mełow! O potężna migreny! Czy możebne jest, aby cię dotad kochankom nie walczyły, nie uczyły, nie ubzdawiały? Taki jest legendy cierpieniem, które błogosława kobiety, zapewne przez wdziedziczość za dobrzożycielstwa, wam, młodzi, używacie. O zdradziecka mierości! O zardziecka mierości!

(Ciąg dalszy na tydzień)

MARIA ŻUROWSKA

UŚMIECZ SIĘ FAMINA

Znow zapadło milczenie, Roger w zakłopotaniu zapalił papierosa i zaciągnął się dymem. Wzrok Stefci nie łwał już we twarz kobierca, śmiało i odważnie wpatrywała się w kowarzystwa.

- Czy słyszał pan kiedy o gipszym polozniu mi usze?
- Lody się przelamaly, Roger parskał szczerzym, młodzieńczym śmiechem.
- Sytuacja operetkowa — odrzekł.
- Dobrze się pan śmieć.
- Chwila nietosowna, lecz pani zadala mi takie zabawne pytanie.
- Pani mał tak zafrosowana minę, szukając tematu rozmowy.

— Lecz teraz minelo zakłopotanie, panno.

— Stefciu — odpowiedziała.

— Otóż panno Stefciu, powierzam pani dalze nasze łony, jeśli się pani zgodzi zostac moją żoną, nie obiecuje pani, że zostanie najszczęśliwszą śmiertelniką na tej kuli ziemskiej, gdyż żadnej obietnicy nigdy nie dotrzymałam, jednak obok bedziemy bardzo botaci, to zawsze coś znaczy.

— Lecz jeśli się nie zgodze, to nie tylko siebie, ale i pana zobawie fortunę. To też wiele znaczy.

— Wtch się pani o mnie nie troszczy, lubie pieniądze, aby je wydawać, jestem nieprawym utracaszem, lecz potrafie pracować i zapewnić sobie byt. Niech pani ma tylko siebie na względzie i dobrze zastanowić się nad przystąpieniem. Może pani ma ponętszszą perspektywę niż ta, która została nam narzucona.

— Sprawaj się też poważna, abym mogła ją rozstrzygnąć bez głębszego zastanowienia, toteż proszę o kilkanaście godzin namysłu. Dam słowno odpowiedź jutro rano.

— Zgadłam się natychmiast, panno Stefciu. Proszę pamiętać, że nie będę miał do pani żadnego prawa za odnowę, a wole wstąpienie do szkoły. Proszę pamiętać się oćnić zaszczyt, jaki pani mi zrobila.

▼

Urywek z dziennika Stefci.

Halinowiec, 17 czerwca
Pozbył się oćki ciotki, miał dużo wspaniałych pieniędzy i walechna niezależność, to bardzo por

netna perspektywa. Lecz, aby ją oszanić trzeba się zrodzić i na odwrotną stronę medalu, a więc wstąpić ślub, który pod poworem sakramentu, będzie po prostu zawarcie traktatu wlaszającego mnie za nas w zawese z ciotkiewicem! Taki przystojny, elokwencyjny i wyrozumiały, lecz zunełmi mi obcy. Łącząc nas bedzie tylko wspólny interes małjowski.

Boże, jak to sucho brzmiał! Siedziałam na Ayrie bez treści, poświęcone rozkoszom posiadania pieniędzy, pieniądze i jeszcze raz pieniądze!

Wstawałem sama pisałam, że myśla się ci, którzy mówią, że pieniądze znaczenia nie dają; lecz dziś doprawdy sama nie wiem, czy przyjemność wydawania pieniędzy wudło własnego użnania zapełni każda pusłkę.

Dużo panien wychodzi za mał bez miłości, lecz, bywa sympatia, przyjaźni, przywiązania. Do mnie zaś przychodzi na Ayrie bez treści, poświęcone rozkoszom posiadania pieniędzy, pieniądze i jeszcze raz pieniądze!

Wolalabym, aby mnie pokazywano jako dziewczynę oćki panny, która, nie chcąc wyjść za

(Ciąg dalszy na str. 15)